ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 220
Wtorek 9 Sierpnia 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Samoloty sowieckie sieją śmierć i zniszczenie w Korei i Mandżurii

Nieprzejednane stanowisko Z.S.S.R.

Litwinow nie zgodził się na żadne rokowania dopóki Japończycy zajmują część Czang-Ku-Feng

Walki na terenie Czang - Ku-Feng trwają z niezmniejszoną zaciętością, ale wobec sprzecznych wiadomości z Tokio i Moskwy nie można sobie wyrobić dokładnego zdania o sytuacji. Moskwa twierdzi, że oddziały japońskie zostały usunięte siłą z granicznego terytorium sowieckiego, tymczasem Tokio upiera się przy tym — że oddziały japońskie i mandżurskie obroniły swoje pozycje. Nie ulega jednak wątpliwości, że teren walk znacznie się rozszerzył i obejmuje obecnie ziemie pogranicze Mandżurii i Korei. Samoloty sowieckie, sieją w miastach pogranicznych śmierć i zniszczenie.

Agencja Domei donosi: w poniedziałek rano, według informacyj, otrzymanych z Tokio, na wzgórzu Czang Ku Feng doszło do walki na bagnety. Wojska sowieckie zbliżyły się na odległość 200 metrów do japońskich pozycyj. Walki trwały od godz. 2 do godz. 6.30. W walce na bagnety sowieccy żołnierze zostali odparci Straty po obu stronach są znaczne.

W niedzielę dwa samoloty sowieckie zaatakowały Keiko na południowym brzegu rzeki Tumen, ostrzeliwując z karabinów maszynowych różne dzielnice miasta, w którym znajdowało się ,w tym czasie wielu korespondentów dzienników. Wobec powtarzających się nalotów aeroplanów sowieckich, rozkazano wszystkim mieszkańcom wraz z korespondentami opuścić miasto. O godz. 14-tej 20 samolotów sowieckich ponownie bombardowało Keiko. Na miasto spadł grad bomb. Mniej więcej w tym samym czasie sowieckie samoloty bombardowały linię kolejową pomiędzy Agochi i Seikaku w północnej Korei, oraz zniszczyły doszczętnie wioskę Kozo.

W niedzielę wieczorem bombardowały samoloty sowieckie linię kolejową pomiędzy Kuriesei a Kuliuhei oraz wioskę Kogi w północnej Korei. Dwa samoloty sowieckie, przelecawszy ponad granicą koreańską, dokonały demonstracyjnego lotu ponad Kiukiuyei.

NOWE PROPOZYCJE JAPONII.

Agencja Tass donosi, że dnia 7 b. m. ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu odwiedził ponownie Litwinowa. Szigemitsu oświadczył, że celem jego wizyty jest powtórzenie propozycji o zaniechaniu wrogich działań wojsk obu stron, które powinny pozostać na tych stanowiskach, na jakich zastanie je układ, po czym będzie można przystąpić do powołania komisji, złożonej z przedstawicieli Związku Sowieckiego i Mandżukuo przy udziale Japończyków dla określenia granicy.

Litwinow odpowiedział na to, że położenie na miejscu może się zmienić i że obie strony starać się będą zająć w chwili zawierania układu stanowiska jak najbardziej korzystne. Żadne porozumienie nie jest możliwe — mówił Litwinow — jeżeli choć jedna jednostka japońska pozostanie na terytorium sowieckim.

Szigemitsu obstawał przy swej propozycji, a następnie zaproponował wycofanie wojsk przez obie strony na określoną odległość i posłużenie się dla ustalenia granicy zarówno układem z Chunczung oraz innymi dokumentami, jakie mogłyby się znaleźć w rozporządzeniu Mandżukuo czy Japonii

Po dłuższej dyskusji Litwinow sprecyzował propozycję sowiecką w sposób następujący: działania wojenne zostaną przerwane z chwilą, gdy obie strony przyjmą zobowiązanie nieprzekraczania określonej linji i niestrzelania poza tę linię oraz wycofania swych wojsk, o ile w momencie układu będą się one znajdowały poza tą linią. Za linię taką uznana będzie granica, wskazana na mapie, dołączonej do układu z Chunczung (t. zn., że Czang-Ku-Feng pozostałby po stronie sowieckiej). Po przywróceniu spokoju na granicy komisja dwustronna, złożona z dwóch przedstawicieli Związku Sowieckiego oraz po jednym przedstawicielu Japonii i Mandżurii, uda się na granicę i przystąpi do ustalenia granicy, ustalonej w układzie z Chunczung i w protokołach oraz mapach doń dołączonych.

Ambasador przyrzekł zastanowić się nad przedmiotem rozmowy i powrócić do tej sprawy. Następnie Litwinow poruszył jeszcze sprawę incydentu w rejonie Grodekowo, dodając, że Rząd sowiecki zmuszony będzie w przyszłości do podjęcia ostrzejszych zarządzeń wobec Japonii.

Samobójstwo angielskiego generała

Wczoraj rano znaleziono w Londynie bez życia z raną od kuli rewolwerowej w głowie emerytowanego generała angielskiego Philipa Patricka Evelyna de Berry. Generał popełnił, jak się zdaje, samobójstwo w swej własnej rezydencji. Znaleziono go w piżamie, palce prawej ręki były kurczowo zaciśnięte wokoło rewolweru.

Na froncie Ebro



ŻOŁNIERZ REPUBLIKAŃSKI NA POSTERUNKU.

Ofensywa republikańska na froncie rzeki Ebro, rozwija się nadal pomyślnie. Republikańskie wojska zajęły szereg miejscowości o dużym znaczeniu strategicznym. Faszyści kierują na gwałt posiłki z innych odcinków frontu do Teruelu. W związku z tym ofensywa gen. Franco na Walencję została zupełnie wstrzymana.

Heine Medine w Anglii

W ciągu ostatnich trzech tygodni wydarzyło się w Anglii 61 wypadków Heine Medine, z tej liczby 5 śmiertelnych. Trzy wypadki śmierci zanotowano w jednej tylko miejscowości Farnham.

Hitlerowski agent

uknuł spisek w Boliwii

Donoszą z La Paz, że dekretem Rząd boliwijskiego został wydalony z granic państwa obywatel niemiecki Ernst Fleischman, znany pod nazwiskiem Otto Berg, który cieszył się sławą znakomitego wywiadowcy w wykrywaniu spisków przeciw naruszeniu porządku publicznego, upozorowywał konspiracje przeciw Rządowi celem zaskarbienia sobie zaufania i łask władzy wykonawczej, ostatnio zaś oskarżył kilku ministrów, jako przewódców upozorowanych przez siebie spisków przeciw Rządowi. Po wykryciu tych machinacyj władze boliwijskie zainteresowały się bliżej jego osobą i — jak stwierdzono na podstawie dochodzenia — Otto Berg vel. Ernst Fleischman jest groźnym przestępcą, karanym kilkakrotnie za popełnione oszustwa, fałszerstwa i kradzieże.

Dalsze losy Palestyny

We wszystkich częściach Palestyny trwały w sobotę i niedzielę dalsze niepokoje. Pomiędzy Acre i Safed doszło do starcia z powstańcami, w której to potyczce zabito 15 Arabów a pięciu wzięto do niewoli.

W innych starciach z policją oraz wojskiem angielskim zginęły jeszcze 4 osoby, tak że w sumie zanotowano w ciągu tych dwóch dni 19 zabitych.

**

Niespodziewana podróż angielskiego ministra kolonii Mac Donalda do Palestyny stanowi przedmiot komentarzy prasy angielskiej, która stwierdza, że prócz najwyższych czynników rządzących nikt w Anglii nie wiedział o tym wyjeździe. Właściwy cel podróży nie jest znany prasie londyńskiej, która snuje na ten temat najrozmaitsze przypuszczenia

Dzienniki angielskie nie spodziewają się zmiany kursu brytyjskiej polityki palestyńskiej i dochodzą do wniosku, że minister Mac Donald chciał się poprostu poinformować o warunkach bezpieczeństwa w Palestynie.

Głód w Wiedniu

Skutki reżimu hitlerowskiego

Władze hitlerowskie wprowadziły obecnie daleko idące zarządzenia, dotyczące środków żywności na targach wiedeńskich. Odtąd cały dowóz produktów podlegać będzie skontyngentowaniu, a wszyscy handlarze na targach stać będą pod kontrolą władz, powstaną odpowiednie centrale, przez które przechodzić będzie cały dowóz żywności do Wiednia. Równocześnie ograniczono liczbę handlarzy. Rzeźnicy otrzymują od dziś specjalne karty, na mocy których przydzielać im się będzie w rzeźni miejskiej zarówno towar żywy, jak i bekony. Celem tych zarządzeń jest odpowiedni rozdział środków żywności, jak również zapobieżenie paskarstwu i zakupywaniu na zapas.

Ulewy i nawałnice we Francji

Po 10-dniowych upałach zaczęły przechodzić od soboty nad Francją ulewy i nawałnice, wyrządzające poważne szkody. W miejscowości Vouziers niedaleko Reims huragan zniszczył niemal zupełnie całą wioskę, rozwalając stodoły, zrywając dachy i obalając drzewa przydrożne. Szkody, wyrządzone na polach przez grad, oblicza się na 3 miliony fr. Ulewna burza w okolicy Chatellerault zerwała most i przerwała szosę na linii Paryż-Bordeaux.

Błękitna wstęga Atlantyku

Angielski parowiec transatlantycki „Quen Mary" zdobył w czasie ostatniego swego przejazdu do Nowego Yorku błękitną wstęgę, należącą od zeszłego roku do francuskiego parowca „Normandie".

„Quen Mary", który przybył wczoraj rano do Nowego Yorku, przebył Atlantyk w trzech dniach 20 godzinach i 2 minutach.

Wszystkie siły przyrody

bronią szczyty Himalajów przed człowiekiem

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że wobec wyjątkowo nie korzystnych warunków atmosferycznych ekspedycja niemiecka, która usiłowała osiągnąć szczyt Nanga - Parbat w Himalajach, była zmuszona porzucić ten zamiar.

Trzech członków ekspedycji natrafiło na tkwiące w śniegu, a odgrzebane częściowo przez wicher, zlodowaciałe zwłoki Willi Merkela i przewodnika Gaylay — członków niemieckiej ekspedycji z 1934 roku, których dotychczas, pomimo długotrwałych poszukiwań nie zdołano odnaleźć.

Wypadek attache prasowego poselstwa R. P. w Pradze czeskiej

Attache prasowy poselstwa R.P. w Pradze Kazimierz Wierzbiański uległ wczoraj pod Karlowymi Varami katastrofie samochodowej. P. Wierzbiański doznał złamania podstawy czaszki. Stan jego jest ciężki. Poseł R. P. Papee odwiedził p. Wierzbiańskiego w szpitalu. (PAT.)

Biały niedźwiedź oszalał

W paryskim ogrodzie zoologicznym jeden z białych niedźwiedzi dostał, prawdopodobnie ze strachu przed nadciągającą burzą, ataku szału i usiłował przeskoczyć szeroki rów, oddzielający zagrodę niedźwiedzi od publiczności. Niedźwiedź uchwycił dozorcę, który starał się go uspokoić słowami za ramię i usiłował wciągnąć go do rowu. Nadbiegająca publiczność przeszkodziła jednak temu i dozorca, aczkolwiek z silnie poszarpanym ramieniem, został uratowany.

Samoloty gen. Franco
zbombardowały statek angielski

BARCELONA (PAT). — W niedzielę o g. 23.30 statek brytyjski „Lake Lugano" rozpoczął wyładunek przywiezionego towaru w porcie Palamos. W tym czasie nadleciały samoloty gen. Franco, obrzucając statek bombami. „Lake Lugano" stanął w płomieniach. Załoga wraz z marynarzami hiszpańskimi z innych statków znajdujących się w porcie, rozpoczęła akcję ratunkową. Nad ranem o godz. 3-ej nadleciał ponownie samolot gen. Franco, zrzucając nową serię bomb zapalających. Akcja ratunkowa była uniemożliwiona. Statek spłonął doszczętnie, dwóch marynarzy odniosło rany.

BARCELONA, (ATE). Wczoraj o północy samotny hydroplan powstańczy typu „Savoya" krążył przez pół godziny nad portem Palamos, 70 klm. na północ od Barcelony, po czym znikł. W tym czasie statek angielski „Lake Lugano" stał w porcie na kotwicy. O godz. wpół do 3-ej rano 2 hydroplany powstańcze urządziły nalot na port, zrzucając 40 bomb 150-kilogramowych.

„Lake Lugano" został trafiony i podpalony. O godz. 3.15 zjawił się nad portem hydroplan typu „Savoya" i rzucił kilka bomb w pobliżu statku angielskiego, po czym lecąc nisko nad okrętem, zaatakował załogę, zajętą gaszeniem pożaru, ogniem z karabinów maszynowych. Jeden z członków załogi został ciężko ranny. Ładunek uległ zupełnemu zniszczeniu. „Lake Lugano" ma 2120 ton, jest zarejestrowany w Londynie i należy do towarzystwa okrętowego Charles Strubin et Co Ltd.

Sytuacja wojenna na Dalekim Wschodzie
Walki sowiecko-japońskie wciąż trwają

TOKIO, (ATE). Komunikat tutejszego ministerstwa wojny stwierdza, że wojska sowieckie kontynuują swoje ataki, jednak bez większego wpływu na obecną sytuację.

Wojska obu stron zajmują pozycje oddalone od siebie o 200 m. W niedzielę po południu 27 sowieckich samolotów bojowych zaatakowało wioskę koreańską na południe od rzeki Tumen.

KOMUNIKAT JAPOŃSKI.

TOKIO (PAT). — Ukazał się następujący komunikat o przebiegu walk na granicy sowiecko - mandżurskiej.

Przez całą niedzielę na odcinku Szang-Ku-Feng i Szatsaoping trwały uporczywe walki. W akcji wzięło udział około stu samolotów sowieckich, które bombardowały stanowiska japońskie. O godz. 16 wojska sowieckie natarły na wzgórze Iczankufeng. Natarcie odparto. Na tym odcinku wojska obu stron stoją naprzeciwko siebie w odległości 200 metrów. Siły sowieckie na tym odcinku wynoszą około 3 bataliony, które znajdują się w rowach strzeleckich, oddalonych o 400 metr. od stanowisk japońskich. Ogień artylerii sowieckiej był wczoraj bardziej gwałtowny niż w sobotę. Samoloty krążyły na wysokości 2000 — 3000 mtr.

Podczas walk w ub. sobotę artyleria japońska unieruchomiła 40 — 50 czołgów sowieckiech. W sobotę Japończycy stracili 5 zabitych i niewielu rannych.

JAKA JEST SYTUACJA NA FRONCIE

LONDYN, (PAT.). Wiadomości z Moskwy i Tokio na temat wypadków pod Czang Ku Feng są nadal sprzeczne. Podczas gdy komunikat sowiecki mówi o wyparciu Japończyków z terytorium sowieckiego, doniesienia japońskie utrzymują, że wojska sowieckie poniosły ciężkie straty podczas próby ataku na wzgórza Czang Ku Feng. Doniesienia japońskie mówią dalej, że wojska sowieckie wycofały się z pierwszych swych linii i przygotowują nową ofensywę. Prawe skrzydło sowieckie sięga obecnie rzeki Tumen. Baterie sowieckie ostrzeliwują miejscowości koreańskie, ale szkody są nieznaczne.

KOMUNIKAT SOWIECKI

MOSKWA, (PAT). — Ukazał się komunikat sowiecki przedstawiający przebieg walki na spornym odcinku granicy sowiecko-mandżurskiej w rejonie jeziora Khasan.

Komunikat stwierdza po czterogodzinnej walce artyleryjskiej z obu stron wojska japońskie zostały wyparte z terenu, który strona sowiecka uważa za swój. Wojska sowieckie umocniły się na punktach granicznych, po stronie japońskiej w walkach brała udział artyleria ciężka.

2 ŻOŁNIERZY SOWIECKICH ZABITYCH

TOKIO, (PAT). — Sztab armii kwantuńskiej ogłasza szczegóły zajścia granicznego pod Suifenho. Z komunikatu tego wynika, że kilkunastu żołnierzy przedostało się na teren mandżurski i przystąpiło do budowy umocnionego stanowiska. Akcji tej przeciwstawiły się oddziały mandżurskiej straży granicznej. W wyniku walki dwóch żołnierzy sowieckich zostało zabitych a jeden wzięty do niewoli. Komunikat podkreśla, że teren, na który wkroczył oddział sowiecki, jest bezwątpienia terytorium mandżurskim, co stwierdza układ w Hunszun.

WALKI WCIĄŻ TRWAJĄ

TOKIO, (PAT). — Komunikat ministerstwa wojny donosi o dalszej walce na odcinku Szangkufeng. Usiłowania wojsk sowieckich, zmierzające do zdobycia stanowisk japońskich, położonych na południowy-wschód od Szangkufend zostały po zaciętej walce udaremnione.

Powódź wstrzymała
pochód wojsk japońskich w Chinach

TOKIO, (PAT.). Wojska japońskie w prowincji Anhuej i Hupej powstrzymane zostały w marszu przez powódź, wywołaną zerwaniem tam na lewym brzegu rzeki Niebieskiej (Jangtse).

Jeziora Ken (na południe od Huanmej), Lung Kuan (na południe od Susung) i Wuszan (na południe od Kuansi) wezbrały wodami, spływającymi z Rzeki Niebieskiej, zatapiając obszar 3000 km. kw. Około pół miliona ludności dotknięte jest powodzią.

JAPOŃCZYCY ZBOMBARDOWALI 8 HANGARÓW I 15 SAMOLOTÓW CHIŃSKICH.

TOKIO, (PAT.). Lotnictwo japońskie bombardowało objekty wojskowe w Hankou. Zniszczono 15 samolotów chińskich na lotnisku. Spalono 8 hangarów i obrzucono bombami arsenał.

Czy Niemcy zwiążą się
układem sojuszniczym z Włochami

PARYŻ (ATE). — W depeszy J. Sauerweina, datowanej z Berlina, „Paris Soir" czyni aluzję do pogłosek, według których Niemcy miały się wkrótce związać z Włochami formalnym układem sojuszniczym.

„Paris Soir" utrzymuje mianowicie, że rząd niemiecki wykorzysta pierwszą nadarzającą się sposobność, aby nakłonić Mussoliniego do podpisania tego rodzaju układu.

Pożar parowca

HAMBURG, (PAT). — Na stojącym w porcie hamburskim parowcu „Reliance", wybuchł we wczesnych godzinach rannych w niedzielę pożar. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin. Przyczyna pożaru nie jest dotychczas znana.

Zgon brytyjskiego agenta
został on ranny podczas bombardowania Alicante

BARCELONA (PAT). — Brytyjski agent konsularny, który odniósł ranę w czasie bombardowania Alicante, zmarł wczoraj rano.

W Palestynie wciąż leje się krew
Wizyta ministra Macdonalda

JEROZOLIMA (PAT). — Konny patrol w sile 3-ch policjantów został ostrzelany w pobliżu m. Hedera. Jeden z policjantów został zabity, drugi zaś ranny.

W Akko zastrzelono pewnego Araba.

Arab - korespondent jerozolimskiego dziennika kairskiego „Al Mokattam", został aresztowany i skazany na 1 rok więzienia. Osadzono go w więzieniu w Akko. Przyczyny aresztowania nie są znane.

Komunikat oficjalny donosi, że w sobotę nieoczekiwanie przybył samolotem do Palestyny sekretarz stanu spraw kolonii Malcolm Macdonald, który po odbyciu konferencji z wysokim komisarzem Palestyny Mac Michaelem, odleciał w niedzielę z powrotem do Anglii.

POLITYKA ANGLI NIE ULEGNIE ZMIANIE.

LONDYN, (ATE). „Exchange Telegraph" dowiaduje się z kół oficjalnych, że wizyta min. Macdonalda w Palestynie dotyczyła ogólnego bezpieczeństwa terytorium mandatowego, że jednak nie oznacza żadnej zmiany polityki w stosunku do Palestyny.

CO OŚWIADCZYŁ MIN. MACDONALD

JEROZOLIMA, (ATE). Przed wyjazdem swym z Jerozolimy, minister Macdonald wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że ze względu na obecną sytuację w Palestynie, uważa za konieczne odbyć konferencję z wysokim komisarzem angielskim i głównodowodzącym wojsk angielskich, ponieważ Anglia, jako mocarstwo odpowiedzialne za porządek publiczny i bezpieczeństwo Palestyny, a równocześnie mająca obowiązek sprawiedliwego traktowania obu narodów, zamieszkujących Palestynę, uważa za niezbędne wpłynąć na zmianę dzisiejszej sytuacji.

Manewry lotnicze w Anglii
Lotnik poniósł śmierć

LONDYN, (PAT.). Wobec złych warunków atmosferycznych, manewry lotnicze zostały zakończone o godz. 14.15. W czasie manewrów wydarzył się w niedzielę drugi wypadek pod Blacmorem w hrabstwie Essex. Jeden lotnik poniósł śmierć.

Czy arystokraci francuscy
sfałszowali testament

PARYŻ, (PAT). Cała prasa paryska z ogromnym zainteresowaniem podaje informacje z Buenos Aires o sensacyjnej aferze fałszerstwa testamentu, w którą zawikłane zostały wybitne osobistości z arystokracji francuskiej, a mianowicie markiza i markiz Beaurepaire oraz siostra markizy, wicehrabianka Guippeville. Już od dawna, zarówno markiza Beaurepaire, jak i wicehrabianka Guippeville były podejrzewane o sfałszowanie testamentu multimilionera argentyńskiego Garcii, który od szeregu lat zamieszkiwał w Paryżu, a z którym obie panie były serdecznie zaprzyjaźnione. Garcia zmarł przed trzema laty a testament, który został ogłoszony, przeznaczał wbrew postanowieniom poprzedniego testamentu, sporządzonego na rzecz jego siostrzenic, cały majątek markizie Beaurepaire i wicehrabiance Guippeville. Po dłuższym procesie, wszczętym przez siostrzenice Garcii, które zakwestionowały autentyczność testamentu, drugi testament uznany został jednak przez sądy paryskie na mocy orzeczenia biegłych grafologów, za autentyczny. Markiz Beaurepaire z małżonką i szwagierką Guippeville udał się do Argentyny, by tam objąć w posiadanie główne majątki zmarłego, który poza tym posiadał w Paryżu kilka pałaców i nieruchomości we Francji. Sądy argentyńskie na podstawie nowych danych wdrożyły na nowo dochodzenie, w wyniku którego najpierw mar[illegible]paire została aresztowana i umieszczona w szpitalu więziennym ze względu na swój stan zdrowia, a ostatnio w sobotę sędzia śledczy zarządził aresztowanie markiza Beaurepaire i wicehrabianki Guippeville. Sprawa ta wywołuje w Paryżu tym większą sensację, gdyż chodzi tu o osoby bardzo znane na terenie towarzyskim Paryża, a poza tym spadek sięga kwoty 20 milionów dolarów.

Wywłaszczenie
zagranicznych towarzystw naftowych w Meksyku

MEXICO CITY (ATE). Parlament meksykański przyjął projekt ustawy, potwierdzający stanowisko prezydenta Cardenasa w sprawie wywłaszczenia zagranicznych towarzystw naftowych. Równocześnie parlament wydał deklarację, w której wyraża nadzieję, że powstały na skutek tego konflikt pomiędzy Meksykiem i St. Zjednoczonymi nie wpłynie ujemnie na przyjazne stosunki obu państw.

Angielski lord admiralicji jedzie do Polski

KILONIA, (PAT). — Pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper opuścił w niedzielę przed południem Kilonię, udając się na pokładzie „Enchantress" do Gdyni.

Blücher oświadcza, że nie jest Kuropatkinem

HELSINKI (ATE.). Prasa fińska donosi, że marszałek Blucher miał odbyć ostatnio podróż inspekcyjną po garnizonach armii czerwonej na Dalekim Wschodzie.

W czasie inspekcji marszałek Blucher przemawiał do żołnierzy, zaznaczając, że w ostatnim konflikcie stroną agresywną jest Japonia. Między innymi Blücher powiedział: „My nie napadamy. Całą odpowiedzialność za ostatni konflikt ponosi Tokio. Japończycy myślą, że mają do czynienia z Rosjanami z 1905 roku. Na szczęście jednak ja nie jestem Kuropatkinem, lecz Blücherem — a nasza czerwona armia nie jest armią carską, którą dowodzili sprzedajni oficerowie".

Zgon K. Stanisławskiego

Jak donoszą z Moskwy zmarł tam w 75-ym roku życia wybitny reformator teatru, Konstantyn Siergiejewicz Stanisławski, (nazwisko rodowe — Aleksiejew), aktor reżyser i teatrolog, współtwórca Moskiewskiego Teatru Artystycznego (1898), którego reformatorska działalność w kierunku wprowadzenia na scenę „uduchowionego naturalizmu" pchnęła rosyjską sztukę teatralną na nowe tory i wywarła ogromny wpływ na teatr krajów zachodnich.

Stanisławski, którego największy rozgłos przypada na ostatnie lata przed wojną, po przewrocie bolszewickim, pozostał na swym stanowisku jako dyrektor teatru i wychowawca młodego pokolenia aktorskiego. Rząd sowiecki w uznaniu jego zasług artystycznych, obdarzył go tytułem „artysty ludowego ZSRR.

Stanisławski ogłosił drukiem obraz swego rozwoju artystycznego w książce p. t.: „Moje życie w sztuce".

Akcja lorda Runcimana

LONDYN, (ATE). „Sunday Times" twierdzi, że przed udaniem się na Morawy, lord Runciman odbył ważną rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Berlinie Hugh Wilsonem, w czasie śniadania, wydanego na cześć lorda Runcimana przez posła brytyjskiego w Pradze, Newtona. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" oświadcza, iż pomimo zaprzeczeń oficjalnych wie ze źródła dobrze poinformowanego, że obydwaj mężowie stanu omawiali problem mniejszościowy w Czechosłowacji.

Sprawy długości dnia pracy
w przemyśle zbrojeniowym Francji

PARYŻ, (PAT). Sprawa powiększenia ilości godzin pracy w metalurgicznym przemyśle zbrojeniowym natrafia na dość poważne trudności. W sobotę Związek Zawodowy Metalowców ogłosił komunikat, w którym oświadcza, że gotów jest rozpatrzyć przychylnie propozycję rządową, co do wprowadzenia 48-godzinnego tygodnia pracy w pewnych zakładach, pracujących na rzecz obrony narodowej, jak w stoczniach okrętów wojennych, zakładach artyleryjskich i w fabrykach motorów samolotowych, jednakże pod warunkiem, że uprzednio rząd przeprowadzi akcję, w której wyniku zniknie bezrobocie w przemyśle metalurgicznym i wszyscy robotnicy — metalowcy uzyskają pracę w ramach 40-godzinnego tygodnia pracy. Poza tym głównym warunkiem metalowcy wysunęli szereg warunków dalszych, domagających się między innymi podziału rządowych zamówień zbrojeniowych itd. Wobec tego rodzaju warunków, sprawa powiększenia tygodniowych godzin pracy w przemyśle zbrojeniowym dotychczas nie mogła być zrealizowana.

Minister spraw zagr. Francji
jedzie do Grecji

PARYŻ, (PAT). Dziennik „Petit Journal" potwierdza, że min. spr. zagranicznych Bonnet, ma się udać z wizytą oficjalną do Ankary, w drodze powrotnej do Paryża uda się do Aten, by jednocześnie złożyć wizytę w Grecji. Wizyta min. Bonneta w Atenach ma podkreślić zainteresowanie Francji dla rozwoju sytuacji politycznej na Bałkanach.

Rodezja nie chce imigracji żydowskiej

BULAWAYO (ATE). Rząd północnej Rodezji wydał oficjalny komunikat w sprawie uchodźców żydowskich.

Komunikat stwierdza, że po odbyciu poufnych narad nad propozycją zbadania możliwości osiedlenia kolonistów żydowskich w północnej Rodezji i przedłożenia wyników badań konferencji w Evian rząd rodezyjski doszedł do przekonania, że ze względdów gospodarczych plan kolonizacji żydowskiej jest niepraktyczny i zwrócił się do rządu angielskiego z wezwaniem, by zaniechał dalszych kroków w tej kwestii.

Zderzenie dwuch statków na morzu

LONDYN, (PAT.). W niedzielę rano na wodach irlandzkich angielski parowiec „Cambria" zderzył się z irlandzkim statkiem rybackim „Alvazar". Statek rybacki zatonął. 7 marynarzy zginęło w wypadku. Statek „Cambria" odniósł poważne uszkodzenia.

Amnestia! Amnestia!

Wiemy, że płynący z głębi szlachetnych uczuć okrzyk: **„Amnestia, amnestia w dwudziestą rocznicę Niepodległości"**, że to nawskroś ludzkie hasło spotka się ze sprzeciwem jednolitego frontu zwolenników chłosty, bezkrytycznych „państwowców", śniących o silnej władzy i „subtelnych" prawników, lubujących się w bezwzględnej represji karnej. Żywioły te, upojone swoją chwilową i pozorną supremacją, przeciwstawiają się tym pięknym odruchom czułych na krzywdę serc, które na Kongresie organizacyj kobiecych pierwsze rzuciły w świat żądanie Amnestii.

Dlatego apelujemy tylko do opinii szerokich mas demokratycznych i do tych wszystkich, którzy, należąc do warstw rządzących ,rozumieją i oceniają powagę zagadnienia, niezależnie od tego, kto ma skorzystać z dobrodziejstwa puszczenia w niepamięć stwierdzonych przez sądy czynów występnych.

Robotnicy i chłopi polscy — Białorusini, Ukraińcy, Żydzi — **buntownicy z prawa i z lewa**, ślepe narzędzia propagandy, jak również i czynni wywrotowcy, — starzy i młodzi, a w pierwszym rzędzie ci ostatni. Oto wielka masa ludzka — za życia skazana na dłuższą lub krótszą niedolę więzienną, — oto **„prawica" i „lewica"** naszych walk polityczno - społecznych i narodowościowych, która winna być beznamiętnie i sprawiedliwie uwzględniona przy porachunku amnestyjnym.

Nie powołujemy się na statystykę, na przerastającą nasze siły liczbę więźniów politycznych, na ilość więzień w kraju i ich pojemność, — są to wszystko formalne momenty... Nie wdajemy się również w dyskusję nad niejednokrotnie poruszaną kwestią szkodliwości z punktu widzenia polityki karnej częstych amnestyj. O tym już dużo pisali i mówili zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy aktu łaski Państwa.

Przypomnimy tylko ten paradoks, że z poprzedniej amnestii nie mogli korzystać małoletni, osadzeni w domach poprawy, gdy tymczasem do pełnoletnich więźniów, skazanych za te same przestępstwa ustawa miała zastosowanie. Wskażemy w kilku słowach na stwierdzoną surowość wyroków w politycznych sprawach młodzieżowych, kiedy przeciw 19 — 20-letnim chłopom białoruskim czy ukraińskim — mieszkańcom zapadłych wiosek, gdzie działalność wywrotowa jest nikła i bezbarwna, — zapadają wyroki 6 — 7 — 8 lat więzienia... Materiał w tej dziedzinie jest bardzo bogaty, i nieuprzedzony działacz państwowy, który pragnąłby zainteresować się dzisiaj tym problemem nie z punktu widzenia kary i odwetu, lecz ze względu na konieczność stopniowego i pokojowego uzdrowienia naszych wielkich obszarów kresowych, — taki administrator, polityk lub społecznik stanąłby z nami w jednym szeregu, wołając głośno i szczerze: „Amnestii, Amnestii"..

A inna strona medalu, ta zasadnicza, moralna. Czy po dwudziestu latach bytu niepodległego i po obiektywnym stwierdzeniu przez wszystkich uświadomionych obywateli, — nawet przez tych bojowych, opozycyjnych, — że utrzymujemy się na szlakach rozwoju i nie cofamy się, czy taki pomyślny klimat państwowy, nie powinienby skłonić Rządu i jego otoczenia (Sejm, Senat) do aktu prawodawczego, któryby uświęcił i upamiętnił te uroczyste nastroje... Pomimo różnic ideowych, walk i tarć — wszyscy zmierzają, — prawda, nie tą samą drogą, z innym ideałem przed oczyma, — do jednego celu, do uchronienia i utrwalenia Polski Niepodległej. I ten łączący wszystkich—ogień i wodę, — zapał i trud należy ucieleśnić w postaci takiego humanitarnego pomnika, jakim dla cierpiących stanie się Amnestia.

Wielkie masy ludowe, które, — że przypomnimy tutaj piękne słowa uchwały Prezydium C.K.W. P.P.S., — „w poczuciu wielkiego kultu dla krwawego wysiłku ludu polskiego w jego walce o Polskę Niepodległą i Sprawiedliwą.., dążą nadal niezłomnie do Polski Ludowej, społecznie wyzwolonej", — **te masy mają prawo domagać się Amnestii**, która zatrze popełnione w imię idei grzechy i pozwoli tysiącom, tysiącom więźniów, ich rodzinom, bliskim i towarzyszom myśleć spokojnie i bez trwogi o ciężkim dniu Pracy...

LEON BERENSON.

Przegląd prasy

KONFLIKT JAPOŃSKO - SOWIECKI

„Warszawski Dziennik Narodowy" nie kryje się zupełnie ze swymi sympatiami dla zaborczej polityki japońskiej. Chciałby jaknajlepiej uzasadnić i usprawiedliwić agresywne poczynania japońskie. Wpadł jednak w zbytnią szczerość i ujawnia w całej okazałości imperialistyczne zamiary władców „Kraju Wschodzącego Słońca":

Wojna z Rosją jest dla Japonii kwestią nieuniknioną, zważywszy jednak jej rozmiary i związane z nią trudności, rząd japoński przygotowuje się do tej rozprawy bardzo metodycznie i stopniowo. Wojna z Chinami jest w dużym stopniu właśnie częścią tych przygotowań, polegającą na wyparciu wpływów rosyjskich z „państwa środka" i odcięciu terytorialnym Chin, za pomocą protektoratów japońskich w Mandżurii, Mongolii i północnych prowincjach chińskich, od Sowietów.

Organ Stronnictwa Narodowego twierdzi, że w chwili obecnej do wojny nie dojdzie. Bynajmniej jednak nie z powodu pokojowości Japonii, a wyłącznie z zimnej kalkulacji Japonii

Zresztą i Sowiety, zdaniem cytowanego pisma też nie chcą wojny, gdyż m. in.:

Sowiety obawiają się ciągle interwencji ze strony zachodniej i liczą się z tym, że i uciążliwa wojna na Dalekim Wschodzie interwencję taką mogłaby ułatwić.

SOJUSZ ŚWIATOPOGLĄDÓW

Na marginesie wizyty króla angielskiego w Paryżu„Polonia" pisze, że w Europie wyraźnie odcinają się dwa sojusze światopoglądów: faszystowsko - totalistyczny i demokratyczny.

Podczas wojny światowej Niemcy walczyły przedewszystkiem o zdobycze terytorialne i materialne. Teraz prą do wojny nietylko z wymienionych powodów, ale także o zwycięstwo światopoglądu „Trzeciej Rzeszy".

Wielomilionowa armia nowego Islamu niemieckiego ma nie tylko służyć do tego, aby zagarnąć nowe obszary, ale także aby zdobyć nowych wyznawców narodowo-socjalistycznego światopoglądu, i, aby z dotychczasowych rezerwatów wolności w Europie uczynić dalsze więzienia myśli i ducha. Czy to będzie ofensywa wojenna czy pokojowa, zawsze będzie to walka o zapewnienie swemu światopoglądowi hegemonii w Europie, o to, aby mitowi krwi germańskiej wywalczyć stanowisko panującej religii na naszym kontynencie. Nie tylko ciała „niewiernych" mają stać się poddane, ale i ich dusze łupem dla propagandy wierzeń nowego Mahometa.

W Europie stają dziś przed sobą dwa światy, które dzieli głęboka przepaść:

„Zarysowała się głęboka przepaść między spadkobiercami kultury, opartej na godności człowieka, a horda nowoczesnych barbarzyńców, uzbrojonych w najnowka, a hordą nowoczesnych barbarzyńców, którzy pragną sprowadzić Europę z powrotem w mroki dawno zamierzchłej przeszłości, znającej tylko wodza, jego orszak i tłumy niewolników, termitierę misyjno - zdobywczą.

Mamy tu do czynienia nie tylko z obroną tego czy innego ustroju demokratycznego przeciw tej, czy innej dyktaturze. To przede wszystkim obrona światopoglądu, będącego kwintesencją wszelkich możliwości realizowania ideałów prawdy, dobra i piękna, przeciw przyziemnym, odduchowionym tendencjom, pragnącym powstrzymać ludzkość na drodze jej moralnego i duchowego rozwoju. Na przeciw siebie stanęły świat wolności i niewoli, prawa i terroru, wielkości człowieczeństwa i wyłącznej preponderancji państwa, świat, gdzie jednym z naczelnych haseł jest szanowanie godności ludzkiej i świat, w którym to pojęcie zostało anulowane, a człowiek stał się jedynie narzędziem dla celu państwa, reprezentowanego w dodatku tylko przez jedną grupę. To już nie dwa bloki ustrojów, to dwie cywilizacje, dwa diametralnie różne światopoglądy, o ile w ogóle światopogląd, panujący w państwach totalnych, na ten termin zasługuje".

Dlatego rozgrywa się walka — kontynuuje „Polonia" — nietylko o wojnę czy pokój, o zwycięstwo bogatych demokracji, czy głodnych, żądnych łupów, totalizmów. Bój toczy się zacięty o zagrożenie podstawowego ideału wolności indywidualnej i godności ludzkiej.

Jeśli weźmiemy pod uwagę nastawienie polityczne „Polonii", do którego trzeba mieć wiele zastrzeżeń, artykuł ten zasługuje na uznanie.

O DEMOKRATYCZNE WYBORY.

Cały kraj domaga się rozpisania nowych wyborów na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej.

I „Dziennik Bydgoski" stwierdza, że w hierarchii spraw politycznych — to zagadnienie najważniejsze. Wybory oczyszczą atmosferę naszego życia politycznego. Zedrą niewątpliwie maskę z istniejącego zakłamania politycznego, rozwieją zasugierowane społeczeństwu iluzję.

Rozwieją one między innymi iluzję o sile polskiego faszyzmu. Gdy się otworzy na oścież drzwi demokracji — to jak pisze „Dziennik Bydgoski":

„Jednym zamachem wykończy ona wszystkich „Führerów" rozmaitych „Polityk", „Merkuryuszów", „Falang", „Jutra Pracy", „Płomieńczyków", „Czerwonych Róż". Demokracja da sposobność przekonania się, czy ci „Führerzy" mają masy za sobą. Ostudzi nieco gorącość ich wygórowanych ambicji".

Masy zdecydują niewątpliwie— jaką ma być Polska.

S-EK.

Nastroje w Austrii

Co raz to większe rozczarowanie

Wiadomości, nadchodzące z Austrii, wskazują na **coraz to większą niechęć do hitleryzmu, ogarniającą Austriaków.**

Organ socjalistów niemieckich w Czechosłowacji **„Sozialdemokrat"** podaje na podstawie obserwacji naocznych widzów następujący obraz panujących w Austrii nastrojów:

W sferach **aktywno-katolickich** potępienie hitleryzmu jest jednomyślne i definitywne. Niedawno w katedrze św. Stefana padły słowa kaznodziei, będące odzwierciadleniem nastrojów wiernych:

„Naszym Wodzem (Führer) będzie, jak był zawsze Jezus Chrystus".

Księża na prowincji jak najbardziej stanowczo przeciwstawiają się dywersji Innitzera, określając ją jako zdradę.

W masach chłopskich hitleryzm ma pewne wpływy. Może dlatego, że Rzesza przyjmuje na korzystnych warunkach produkty rolnicze Austrii, nawet kosztem wygładzania kraju (brak mięsa w Wiedniu).

Aryjskie mieszczaństwo spodziewało się znacznych korzyści z wyparcia żydowskich konkurentów. Jak dotąd na ostateczne „odżydzenie" czeka się na próżno. Gauleiter Bürckel, jak słychać, nie wierzy w zdolności gospodarcze hitlerowców austriackich. Na razie w całym szeregu przedsiębiorstw trwa zarząd komisaryczny, a z dniem 1 października ma być dopuszczony do Austrii kapitał niemiecki. Zdaje się więc, że kapitaliści niemieccy zmuchną z przed nosa żydowską zdobycz drobnomieszczaństwu austriackiemu. Już dziś nastroje tego drobnomieszczaństwa nieco ochłodły.

Co się tyczy **robotników**, jak wiadomo, niektórych usposobiły przychylnie do hitleryzmu widoki otrzymania pracy i zarobku. Prawda, bezrobocie jest mniejsze, ale stało się to (zarówno jak w Niemczech) kosztem zdolności nabywczej, kosztem płac, których poziom obniżył się. Zrównanie szylinga z marką, wzrost cen niezależny nawet od tej zmiany waluty, wreszcie obniżki płac i przeciąganie czasu pracy (8 godzin dzień roboczy) jest tylko na papierze) — **wszystko to powoduje rosnące rozgoryczenie mas robotniczych.** W dodatku wielu robotnikom przydziela się **przymusowo pracę w Rzeszy** na ciężkich warunkach.

Tak więc hitleryzm stracił te grupy sympatyków wśród robotników, które poprzednio posiadał.

Nawet **wśród oficerów**, wcielonej dziś do armii Rzeszy, siły zbrojnej Austrii nastroje nie są co prawda wrogie wobec hitleryzmu, ale są naogół chłodne.

Rzecz ciekawa! Oto oficerowie, którzy prowadzili za poprzednich rządów nielegalną działalność narodowo - „socjalistyczną" wcale **nie są najmilej widziani przez dowództwo.**

Wśród mas austriackich zaczyna wzmagać się na siłach **patriotyzm, rośnie żal za utraconą odrębnością polityczną.** Nastroje te — jeśli nawet są obecnie bezsilne, w chwilach krytycznych mogą zadecydować o losach okupowanego kraju.

Objawy histerii

„Czas", ongiś dostojny i poważny, zachowuje się ostatnio niczem **stara panna — rezydentka w dworze ziemiańskim epoki** Orzeszkowej albo zgoła Jeleńskiej-Dmochowskiej. Niech krowa ryknie, a panna Pulcheria już macha chusteczką przed noskiem delikatnym:

„Och, och! umieram!..."

Niech fetor stajni zaleci przez okno otwarte od pokoiku w oficynie, a panna Pulcheria już kładzie się na łóżko i dwa dni odpoczywa po wstrząsie.

W wypadku, o którym piszę, nie było ani „straszliwego" ryku krowy, ani „obrzydliwego" fetoru stajennego. Niemniej „Czas" zachował się równie histerycznie, jak panna Pulcheria.

Powiedzieliśmy w niedzielę, że maniery „Agencji Antymasońskiej" są **niedopuszczalne** z jakiegokolwiek bądź punktu widzenia.

Na to „Czas":

W wywodach „Robotnika" jest też i druga tendencja. Domagając się mianowicie od władz państwowych wspomnianych wyżej wyjaśnień wyraźnie sugeruje, iż istnienie Agencji Antymasońskiej jest... nielegalne. Nie trudno się domyśleć do czego — w danym wypadku — zmierza organ socjalistyczny.

„W wywodach „Robotnika" jest zupełnie wyraźna tendencja. Chodzi mu poprostu o to, by do procesów w sprawie oskarżeń o przynależność do masonerii nie dopuścić. Dlaczego? Narazie nie zamierzamy w to wchodzić.

Owe „domaganie się wyjaśnień" — to, jak czytelnicy sobie przypomną, zwykłe zapytanie, czy ktoś upoważnił „Agencję Antymasońską" do **inwigilowania** czyichkolwiek mieszkań prywatnych.

Pomówmy tedy bez histerii.

Ależ, owszem! róbcie sobie „procesy o masonerię", skoro nie macie innych zmartwień, tylko skomasujcie to jakoś — według naszej propozycji, — bo inaczej „zaszpuntujecie" na rok całe sądownictwo polskie. Możnaby, naprzykład, zrobić dwa procesy symboliczne:

1) czy wódz konserwatystów galicyjskich Michał Bobrzyński był masonem? (proces historyczny);

2) czy prof. St. Stroński jest masonem? (proces aktualny). P. prof. Stroński sam się ofiarował, dlatego wymieniamy jego nazwisko tytułem przykładu, bo nie kwestionujemy, rzecz prosta, prawdziwości zaprzeczenia p. Strońskiego.

Co się zaś tyczy podglądania przez dziurkę od klucza, co się dzieje w czyimś mieszkaniu **prywatnym.** — to „Czas" wybaczy, ale każdy obywatel Państwa **praworządnego** ma pełne prawo wyprosić sobie najkategoryczniej proceder tego rodzaju ze strony jakiejkolwiek-bądź agencji. Niech sobie będzie „legalna" byle nie używała sposobów, niedopuszczalnych ani prawnie, ani moralnie.

AR.

Wyjaśnienie

Z kół kierowniczych Str. Pracy komunikują nam, że wiadomości jakoby Str. Pracy w Krakowie odmówiło udziału w „święcie Czynu Chłopskiego" z powodu zaproszenia przez Str. Ludowe i P. P., S. do udziału w uroczystościach *są nieścisłe.* Str. Pracy w Krakowie postanowiło zorganizować obchód dn. 15 sierpnia *samodzielnie* wespół ze Zw. Hallerczyków To postanowienie nie zapadło jednak w związku z faktem zaproszenia P.P.S. przez Str. Ludowe.

Ostatni premier Bawarii

Smierć Henryka Helda

W wieku 70 lat zmarł w Regensburgu ostatni premier Bawarii, **Henryk Held**, który, jako przewódca najsilniejszej partii bawarskiej tak zw. Bawarskiej Partii Ludowej, stał w r. 1924 — 1933 na czele Rządu Bawarii i usiłował bezskutecznie opierać się „glajchszaltowaniu" Bawarii.

Gdy Papen usunął lewicowy Rząd pruski tow. Brauna, Held oświadczył, że przysłanego przez Rząd Rzeszy komisarza dla zastąpienia Rządu bawarskiego on, Held **kazałby aresztować na granicy.** Jeszcze miesiąc po dojściu do władzy Hitlera, Held rządził w Bawarii. Dopiero po pożarze Reichstagu, Hitler złożył go z urzędu i wyznaczył komisarza gen. von Eppa. Held zrazu uwięziony, po tym zamieszkał w Regensburgu i wieść o nim zaginęła aż przyszła wiadomość o jego śmierci.

Held i jego Partia odnosili się do Republiki Weimarskiej z pewną niechęcią, stanowiąc antyliberalną i antysocjalistyczną opozycję. Wzrost wpływów hitleryzmu zmienił sytuację. Mimo swej twierdzy w Monachium, hitleryzm zdobył największe wpływy w protestanckich sferach Niemiec północnych.

Dziś ludność Niemiec południowych jest zarówno ze względów politycznych (prusacki centralizm hitleryzmu), jak i religijnych (walka z kościołem) nastrojona wrogo wobec hitleryzmu.

Ostatni okres działalności Helda jest właśnie charakterystyczny ze względu na zmianę nastroju Bawarii. Z twierdzy reakcji stała się terenem opozycji przeciw totalizmowi, który opanował Rzeszę.

Kogo zamordowano przed 10 laty?

W Krakowie na parceli przy ul. Łokietka 11 dokonano w czasie kopania dołu strasznego odkrycia. Na głębokości 1.20 m. znaleziono kościotrup ludzki. O tym odkryciu zawiadomiono natychmiast lekarza obwodowego i policję, która wdrożyła dochodzenia. Stwierdzono na razie, że chodzi tutaj o zwłoki kobiece, a zmarła liczyła około 25 lat. Zwłoki zostały zakopane w tym miejscu przed około 10 laty.

Jak stwierdza orzeczenie lekarskie, widoczne są ślady obrażeń na czaszce, w kości potylicznej, tuż przy otworze kręgosłupa oraz uszkodzona jest kość skroniowa z prawej strony, jak również złamana szczęka dolna. Natomiast w doskonałym stanie zachowane są białe zęby.

Jak wynika z pobieżnych oględzin, uszkodzenie czaszki powstać mogło od kuli rewolwerowej. Z ubrania nie ma żadnych szczątków, tak, że nie jest wykluczone, że zwłoki były pochowane nago.

Kościotrupa przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie prowadzone będą dalsze badania.

Gospodarstwo „Trzeciej" Rzeszy

na punkcie zwrotnym?

Banki szwajcarskie posiadają bardzo dokładną służbę informacyjną, która podaje dokładne i szczegółowe dane na temat sytuacji gospodarczej i politycznej poszczególnych krajów. Ostatnie sprawozdanie na temat sytuacji w „Trzeciej" Rzeszy **brzmi wręcz sensacyjnie.**

Oto, co głosi sprawozdanie:

„Według wiadomości z Niemiec, którymi rozporządzają zurychskie koła finansowe, polityka Niemiec naskutek trudności gospodarczych znajduje się w obliczu zwrotnego punktu. Położenie jest katastrofalne, albowiem **napięcie finansowe osiągnęło krańcowy, krytyczny punkt. Fabryki za zamówienia państwowe od dłuższego już czasu nie otrzymują zapłaty.**

Eksperyment planu czteroletniego powoduje dziś **nieprzewidziane trudności.** Przewidywania okazują się zbyt optymistyczne. Koszty produktów zastępczych **są o** 56%, i więcej nawet, wyższe **niż** przewidywano. Podwyżka płac, na skutek wzrostu cen, jest nieunikniona.

Kursy giełdowe już od lat nie kształtowały się tak nisko"...

Do tego sprawozdania nie trzeba dodawać ani słowa! Komentarze są zbyteczne.

Lew na ulicach Berlina

Wczoraj, w czasie gdy dozorca wędrownego zwierzyńca w Berlinie sprzątał klatki zwierząt, lew zdołał wyrwać się z zamknięcia. Dozorca usiłował zapędzić zwierzę z powrotem do klatki, lew jednak rzucił się na dozorcę, raniąc go dotkliwie, a następnie wybiegł na ulicę. Na pomoc pośpieszył policjant, który celnym strzałem zabił rozjuszone zwierzę.

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

A. Metelski w Ciechanowie zł. 5.

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

J. V. zł. 4.40.

Szlakiem Pierwszej Kadrówki

JĘDRZEJÓW. (PAT.). W niedziele o godz. 4 rano wystartowało z Miechowa 58 patroli do drugiego etapu 14 marszu szlakiem kadrówki na trasie Miechów — Jędrzejów (40 i pół klm.). W grupie patroli wojskowych maszerowało 16. W grupie p. w. przedpoborowych — 12. W grupie poborowych — 29, oraz jeden patrol bez broni.

Pośród zespołów wojskowych dobrą formą odznaczały się patrole: 18 p. p., 19 p. u. — zeszłoroczny mistrz tej grupy 33 p. p. i w. k. s. flota z Gdyni.

Klasyfikacja po 2 odcinkach marszu na czas przedstawia się następująco:

w grupie wojskowych: 1) 18 p. p. — 1:53:21 godz., 2) W. K. S. Pułtusk — 1:56:26. 3) 30 p. p. — 1:57:19. 4) 28 p. p. — 1:57:58. 5) K. O. P. Polesie — 1:59:35. 6) 15 p. p. 2:00:34.

W grupie p. w. (młodszych): 1) Z. S. Ostrowiec 1:47:57 (najlepszy czas ogólny po 2-ch etapach). 2) Z. S. Janowa Dolina 1:50:29. 3) Z. S. Skarżysko 1:53:23. 4) Kol. K. S. Gdańsk 1:58:29. 5) Z. S. Skawina 23:5. 6) Z. S. Poznań 2.08:12.

W grupie P. W. (starszych): 1) Z. S. Janowa Dolina 1:51:45. 2) K. P. W. Kowel 1:52:12. 3) Sportowy Klub Robotn. Bałtyk 1:52:27. 4) Zw. Rez. Janowa Dolina 1:52:35. 5) Z. S. Lwów 1:53:06. 6) Z. S. Gdynia 1:53:33. 7) Z. S. Warszawa śródmieście 1:56:09. 8) P. Op. W. Kraków 1:56:56. 9) Z. S. im. Lisa Kuli Warszawa 1:56:56. 10) Z. S. Skarżysko.

W trzecim dniu marszu patrole przebędą ostatni etap z metą w Kielcach.

Groźny pożar młyna w Żorach

KATOWICE, (PAT.). W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w Żorach w amerykańskim młynie parowym z nieustalonych dotychczas przyczyn pożar. Pastwą ognia padły wszystkie zabudowania oraz zapasy mąki i zboża. Straty są b. wielkie. Kasę młyna, w której znajdowała się większa suma pieniędzy, zdołano uratować.

Po 10 godzinnej akcji pożar ugaszono. Dochodzenia celem ustalenia przyczyn wybuchu pożaru — w toku.

Tragiczny wypadek w Tatrach

ZAKOPANE (PAT). — W sobotę po południu wezwano tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe do doliny Pięciu Stawów, gdzie uległ wypadkowi turysta mgr. Stanisław Majewicz z Krakowa, spadając z Kozich Wierchów w stronę Doliny Pięciu Stawów.

Ofierze wypadku udzielili pierwszej pomocy towarzysze wycieczki. Członkowie Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, przetransportowali rannego do szpitala w Zakopanem.

W sobotę stan rannego nie wydawał się niebezpieczny. W niedzielę jednak nastąpiło pogorszenie. Mgr. Majewicz stracił przytomność i stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Polscy alpiniści na Korsyce

CALVI, (PAT). Po przybyciu do Ajaccio w dniu 22 lipca r. b. uczestnicy polskiej wyprawy alpinistycznej w góry Korsyki Z. i T. Bernadzikiewiczowie odbyli wstępny trening w okolicy przełęczy Cucavera (na pln. wschód od miasteczka Evisa). Oprócz wyjścia na łatwy szczyt Capo Ala Cucla (2052 m.) alpiniści polscy dokonali kilku pięknych wspinaczek na okoliczne turnie, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie stanowiły nigdy przed tym przedmiotu działalności alpinistycznej.

W pierwszych dniach sierpnia polscy alpiniści przenieśli swoją bazę do Calvi, małego portu na płn. zachodnim wybrzeżu Korsyki, skąd w dniu 3 sierpnia wyruszyli w głąb doliny Ficarella, w kierunku niesłychanie dzikich i prawie zupełnie nieznanych kotlin górskich Spasimata, Carozzo i Troncelo.

Pobyt na tych odciętych od świata terenach górskich Korsyki, przewidziany jest na około 2—3 tygodni.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

LWÓW I KRAKÓW W FINALE PUCHARU POLSKI.
KRAKÓW POKONAŁ WARSZAWĘ 5:3.

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wobec 3.000 widzów rozegrany został półfinałowy mecz o puchar Polski Pana Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Krakowa. Zwyciężył Kraków w stosunku 5:3 (2:1).

Kraków zwyciężył zasłużenie będąc jako zespół bezwzględnie lepszy od Warszawy i to we wszystkich formacjach. W drużynie warszawskiej wyróżnić można Święckiego najlepszego w ataku.

LWÓW WYELIMINOWAŁ ŁODZ 3:2.

W drugim meczu półfinałowym o puchar Polski rozegranym we Lwowie, Lwów, jak było do przewidzenia, pokonał reprezentację Łodzi w stosunku 3:2 (2:1). Wynik ten nie odzwierciadla bynajmniej istotnego stosunku sił, gdyż drużyna lwowska miała znaczną przewagę i mogła wygrać w znacznie wyższym stosunku.

INNE MECZE PIŁKARSKIE.

W Poznaniu w meczu towarzyskim miejscowa Legia pokonała ligową Wartę 4:3 (2:1).

W Wielkich Hajdukach ligowy Ruch rozegrał mecz towarzyski z sosnowiecką Unią, bijąc ją 8:4. Do przerwy prowadziła Unia 3:2.

Towarzyski mecz pomiędzy Krakowską Garbarnią i rzeszowską Reverą wygrała Garbarnia 2:1 (1:1).

MISTRZ KRAKOWA GROMI MISTRZA WARSZAWY JUNIORÓW 10:0.

W półfinałowym meczu piłkarskim juniorów o mistrzostwo Polski krakowska Wisła rozgromiła warszawski PWATT 10:0 (3:0).

LEKKOATLETYKA

WALASIEWICZOWNA BIJE REKORD ŚWIATOWY W CHORZOWIE.

Na stadionie W. F. w Chorzowie odbyły się w niedzielę zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Bytomia (Śląsk niemiecki) i Chorzowa. W ramach tych zawodów Walasiewiczówna zaatakowała rekord światowy na 80 m. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem Walasiewiczówna uzyskała czas 9,6, poprawiając swój dawny rekord o 0,2 sek. Należy zaznaczyć, że rekord polski Walasiewiczówny wynosi 9,5 ale rekord ten nie został uznany za rekord światowy. Drugie miejsce zajęła Kałuzowa w czasie 10,4, bijąc rekord Śląska.

Na 60 m. Walasiewiczównna osiągnęła czas 7,4, który to wynik jest zaledwie o 0,1 sek. gorszy od jej rekordu światowego.

W konkurencjach męskich Węglarczyk ustanowił nowy rekord polski w rzucie młotem osiągając 48,94 m.

Zespół gości nie okazał się zbyt groźnym przeciwnikiem dla Chorzowa. Polscy lekkoatleci zajęli prawie wszystkie pierwsze i drugie miejsca. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła reprezentacja Chorzowa w stosunku 83:53 pkt.

Z wyników na podkreślenie zasługują rzut kulą wygrany przez Praskiego doskonałym wynikiem 15,37. W rzucie młotem, jak już zaznaczyliśmy, Węglarczyk pobił rekord polski, osiągając 48,94. W skoku wzwyż Rejske uzyskał 179.

Inne wyniki były znacznie słabsze.

BOKS

POLSKA PRZEGRAŁA MECZ BOKSERSKI Z WŁOCHAMI 4:12.

W sobotę około północy rozegrany został w Wenecji międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Włochy. Zwycięstwo odniosły włosi w wysokim stosunku 12:4. Zwycięstwo Włochów było niewątpliwie zasłużone, nienniej wynik cyfrowy jest nieco za wysoki.

Pierwsi na ring stają Jasiński i Narleccia. Włoch rozpoczyna walkę odrazu w szalonym tempie. Jasiński jest speszony i w rezultacie przegrywa rundę wysoko. W drugim starciu Polak częściowo przejmuje inicjatywę, a nawet kilkakrotnie trafia, Włoch walczy nieco ostrożniej i runda daje wynik remisowy. W ostatniej rundzie Polak początkowo przeważa. Pod koniec do głosu znowu dochodzi Włoch i spotkanie rozstrzyga na swoją korzyść.

W wadze koguciej Sergi pokonał Sobkowiaka na punkty. Porażkę za wdzięcza Polak swojej fatalnej taktyce.

W wadze piórkowej najlepszy z Polaków Czortek odniósł pierwsze zwycięstwo dla Polski, bijąc nieznacznie na punkty Cortonessiego. Polak walczy początkowo ostrożnie, ale od drugiej rundy panuje już zupełnie nad sytuacją, spychając Włocha do defensywy.

Niespodziewany obrót przejęła walka pomiędzy Peire i Kowalskim. Odrazu w pierwszej minucie Włoch zasypuje Polaka gradem ciosów. Polak chwieje się i jest nieco zamroczony. W drugiej rundzie po drugiej serii ciosów Włocha, sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Peire.

Drugie i ostatnie zwycięstwo dla Polski odniósł Kolczyński w wadze półśredniej, zwyciężając na punkty Włocha Binazzi. Kolczyński narzuca swemu przeciwnikowi odrazu bardzo ostre tempo i wydaje się, że Włoch zostanie znokautowany, ale ten początkowy sukces nieco „rozzuchwalił" Polaka, który zlekceważył już zupełnie przeciwnika, a przede wszystkim przez chaotyczną taktykę pozwolił mu przyjść do siebie. W trzeciej rundzie siła ciosu Polaka decyduje jednak o jego zwycięstwie.

W wadze średniej debiutujący w reprezentacji Szulczyński przegrał na punkty z Ferrario.

Jedną z najpiękniejszych walk wieczoru było spotkanie w wadze półciężkiej pomiędzy Szymurą i Mussiną. Szymura wykazał znakomitą formę, świetną orientację, doskonałą taktykę i pierwsze dwie rundy wygrywa wyraźnie. Włoch jest zupełnie bezradny wobec ataków Polaka. Przyznanie Włochowi zwycięstwa przez sędziów wywołało ogólne zdziwienie.

W ostatniej walce Piłat przegrał z Lazari. W pierwszym starciu Polak nadział się na cios Włocha i pada na deski do 5.ciu, wstaje, ale jest nieco zamroczony. Pod koniec rundy Piłat przychodzi do siebie, a nawet raz udaje mu się posłać Włocha na deski. W drugiej rundzie nowy morderczy cios Włocha zwala Polaka znowu na deski i sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Lazariego.

PŁYWANIE

JĘDRYSEK DŁUGODYSTANSOWYM MISTRZEM PŁYWACKIM POLSKI.

W niedzielę na nowym kanale w Bydgoszczy odbył się bieg pływacki na 5000 metrów o długodystansowe mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobył Jędrysek (Giszowiec) w czasie 1:35:01.

2) najewski (Polonia Warszawa) — 1:36,59,

3) Stefanowicz (ognisko Wilno) — 1.38:28.

Wszystkie trzy wyniki są lepsze od dotychczasowego rekordu Polski.

Pierwszy zawodnik pomorski Draeger (Sokół Bydgoszcz) zajął 5-te miejsce w czasie 1:45:39, ustanawiając nowy rekord Pomorza.

Jedyna startująca w tym biegu zawodniczka Szumiłowska z bydgoskiego Sokoła, uzyskała czas 1:55:25, ustanawiając rekord Pomorza.

WARSZAWSKI A. Z. S. WICEMISTRZE POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

W sobotę odbył się w Warszawie mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski pomiędzy E. K. S. i A. Z. S. Zwyciężył niespodziewanie wysoko AZS. w stosunku 4:0 (3:0), zdobywając definitywnie tytuł wicemistrza Polski.

Tabela mistrzostw przedstawia się obecnie następująco:

	pkt.	st. br.
1) Giszowiec	14:2	19:4
2) AZS Warszawa	11:5	16:7
3) EKS. Katowice	6:8	18:15
4) KSZO Ostrowiec	5:9	3:8
5) Hakoach Bielsko	2:14	3:25

Mistrzem Polski został definitywnie Giszowiec, a wicemistrzem A. Z. S.

WEJSCIE DO LIGI PIŁKI WODNEJ.

Rozegrany w niedzielę w Wilnie mecz waterpolowy o wejście do ligi pomiędzy wileńskim RKS. Elektritem a mistrzem Łodzi Borutą ze Zgierza zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:3 (2:2).

KOLARSTWO

SYRENA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO KOLARSKIE POLSKI.

W Warszawie na trasie Warszawa — Kazun odbył się w niedzielę wyścig kolarski o drużynowe mistrzostwo Polski na dystansie 205 kim. Startowało ogółem 5 drużyn.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobyła Syrena w składzie Michalak, Napierała, Ciemewski, Starzyński w czasie 5:59:23.

Drugie miejsce i wicemistrzostwo zdobył Ursus, 3) Fort Bema, 4) Orkan, 5) C. W. S.

TENIS

BAWOROWSKI MISTRZEM NIEMIECKIEGO WSCHODU.

W niedzielę zakończył się w Sopotach międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo niemieckiego wschodu i puchar prezydenta wolnego miasta Gdańska Greisera.

W grze pojedyńczej panów do finału zakwalifikowali się dwaj Polacy: Hebda i Baworowski. Zwyciężył Baworowski bez większego wysiłku w trzech setach 6:2, 6:4, 6:0, zdobywając mistrzostwo i puchar.

W grze podwójnej panów pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyli również Polacy: Baworowski i Tłoczyński. W finale para polska pokonała parę niemiecką Pietzner—Beutner 6:4, 2:6, 12:10, 4:6, 6:4.

SPORTY WODNE

POLSKA ZAJĘŁA 8-ME MIEJSCE NA ŻEGLARSKICH MISTRZOSTWACH EUROPY.

Na jeziorze Starnberger pod Monachium zakończyły się żeglarskie mistrzostwa Europy na jolkach olimpijskich.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i mistrzostwo Europy zdobyły Niemcy, 2) Węgry, 3) Włochy, 4) Holandia, 5) Jugosławia, 6) Szwajcaria, 7) Belgia, 8) Polska (Osiński), 9) Francja.

Do naszych prenumeratorów!

Zalegającym w opłatach za prenumeratę zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma od dnia 12 b. m.

Prosimy więc o niezwłoczne wpłacanie zaległej i bieżącej należności.

Administracja

Z teatrów warszawskich

TEATR LETNI „Kłopoty Bourrachona", komedia w 3-ch aktach L. Doileta. Przekład B. Gorczynskiego.

Komedia L. Doilleta należy do typu sztuk „lekkich", lecz nie jest pozbawiona bynajmniej poważniejszej w guście francuskim moralistyki.

Polityka populacyjna Francji zmierza, jak wiadomo, wszelkimi siłami do zwiększenia wskaźnika urodzin rocznych. Rezultat staje się tutaj ważniejszy od środków

W związku z tym usłużna komedia francuska z upodobaniem ima się motywu przewagi praw dziecka nad względami moralnymi starszych.

Zacny i starszy aptekarz — Owidiusz Bourrachon ożenił się po raz wtóry, po ucieczce pierwszej żony, która go zdradziła z jego rodzonym przyjacielem.

I wszystko byłoby pięknie, gdyby nie to, że poślubiona zaledwie przed 5-ciu miesiącami druga żona urodziła mu zdrowego i chwackiego chłopaka. Wprawdzie pan Bourrachon oddawna marzył o potomstwie, tempo jednak zjawienia się na świat potomka wprawiło go w osłupienie zarówno jego, jak i jego siostrunię, czuwającą nad honorem i godnością rodziny.

Walka dramatyczna polega na konflikcie wewnętrznym rogacza Bourrachona, zdradzonego wprawdzie przed ślubem, na temat uznania czy niezuznania dziecka.

Jak przystało na sztukę francuską, wszystko kończy się pomyślnie, wiadomo bowiem, że Francja ma poważne zapotrzebowanie na grackich chłopaków, a kto tam i jak ich małżonka wyprodukowała, i zmartwienia „doktrynerskich idealistów".

Sztukę tę uproszczenia myślowe wywołują w sztuce odpowiednią ilość efektów komicznych.

Widownia bawi się przednio z „kłopotów Bourrachona". Czy te zagadnienia dadzą się jednak wszystkie tak niefrasobliwie rozwiązać, to inna kwestia.

Cały ten amoralizm francuski, rokomo tak pogodny, trzeźwy i układny, panoszący się u nas wszechwładnie na deskach scenicznych, jest nudny i pusty — i zgrany do szczętu.

Pogoda, z jaką rogacze francuscy dźwigają swoje rogi, nie odpowiada w niczym naszej surowszej północnej obyczajowości.

Komizm, płynący z tych sztuk, jest raczej głęboko demoralizujący i deprawujący.

Pogodny rozkład moralny burżuazji francuskiej nie może być dla nas przykładem, godnym naśladownictwa.

Teatry nasze, pasożytujące na owej „lekkiej" komedii francuskiej, która w sposób najbardziej niedorzeczny i sybaryckl przechodzi nad najpoważniejszymi zagadnieniami życia społecznego do porządku dziennego, nie krzewią by najmniej ani dobrego smaku, ani kultury, — lecz poprostu przyczyniają się do zaniku zmysłu moralnego u publiczności, deprawują i demoralizują widza.

Pozwolimy sobie uderzyć w te patetyczne struny jeszcze ze względu na szczególne okoliczności, w jakich odbywało się to przedstawienie.

Po pierwszym akcie wychodzi aktor przed kurtynę i witą imieniem teatru i społeczeństwa polskiego obecnych na widowni — harcerzy polskich z zagranicy...

Więc tych 14-to i 15-to latków powitano w „starym kraju" komedią francuską o ugłaskanym rogaczu, dając dziewczętom wzory postępowania w stosunku na przyszłość...

Nie wiemy pod czyją opieką są ci harcerze polscy z zagranicy, ale wybór tej sztuki dla młodzieży jest czymś fenomenalnym.

Przy najlepszej jednak woli kierowników wycieczek, co teatry polskie mają w tym wypadku do pokazania? W trzech „reprezentacyjnych" teatrach warszawskich („Narodowym", „Polskim" i „Letnim") grają trzy komedie francuskie o rogaczach, rodzeniu, parzeniu się i kopulowaniu w różnych pozycjach, miejscach i czasie. Te go doprawdy jest już trochę za wiele.

Czy nie ma innych zagadnień od kwestii parzenia się w trójkącie i czworoboku?

Nie purytanizm bynajmniej przez mnie przemawia — lecz nuda, krzycząca — no i jakby to powiedzieć bez zażenowania — coś mo że w rodzaju troski o poziom życia i obyczaju naszego...

Gdzież są wszyscy prezesi, dyrektorzy, menerzy i lektorzy prześwietnego T. K. K. T., którzy nie widzą rzeczy tak oczywistych i bijących w oczy.

Czy istnieje w Warszawie jakiś teatr „polski", który by uprawiał coś ponad trefną komedię francuską?

A pomyślmy, że w ciągu lata przyjeżdża wiele wycieczek polskich z zagranicy, spragnionych słowa i obyczaju polskiego.

Teatry nasze zaspokajają te potrzeby, jak widzimy, w sposób niezmiernie celowy i filuterny.

Czy nie jest kwestią zastanawiającą, że ze szpalt pisma socjalistycznego trzeba przypominać o obowiązkach patriotycznych naszej starszej, burżuazyjnej „braci"?

**

Sztukę wystawiono zresztą doskonale. Michał Znicz w roli Bourrachona po mistrzowsku pokonał wszystkie trudności uplastycznienia typu, czyniąc zeń postać nie tylko komiczną, lecz i głęboko ludzką. Dotrzymywał mu kroku p. Karol Szubert w świetnie odtworzonej postaci profesora. Słabiej się wywiązał p. F. Żukowski z roli dr. Vidala (z donżuanerią temu zdolnemu aktorowi jest nie do twarzy).

W pozostałych rolach na wyróżnienie zasługują pp.: Wanda Jakubińska, Zofia Tatarkiewicz-Wołkowska i Jerzy Śliwiński.

J. N. MILLER.

Układy zbiorowe pracy

„Prawda zawsze w oczy kole" – jest to stare przysłowie, które nieomalże dosłownie zastosować można do pewnych sfer w naszym społeczeństwie. My jednak, z obowiązku, wytknąć musimy, że — jeżeli chodzi o sprawy robotnicze— i to przeważnie w tych zakładach, które podlegają ingerencji poszczególnych ministeriów — to pozostawiają one bardzo wiele do życzenia.

Jest to tym smutniejsze, że odnosi się to do tych zakładów, które całemu przemysłowi prywatnemu, powinny świecić przykładem jeżeli chodzi o traktowanie robotników i **respektowanie umów zbiorowych.**

Zachodzą dość częste wypadki, że niektóre zakłady przemysłowe, podlegające właśnie ingerencji poszczególnych ministeriów, będące nietylko członkami danego Zw. Przemysłowców, ale i częstokroć wywierające decydujący wpływ na te Związki — **umów zbiorowych zawartych z tymże właśnie Zw. Przemysłowców u siebie nie wprowadzają.**

Skutki tej niekonsekwentnej polityki są bardzo szkodliwe, albowiem ci, którzy są projektodawcami ustawy o układach zbiorowych pracy i którzy wydali nakaz jej wykonania — **sami ją lekceważą i nie wykonywują.** Takie postępowanie jest złe i bardzo niebezpieczne, gdyż utwierdza ono mniemanie — tak w społeczeństwie jak i wśród przemysłowców, **że każdą ustawę można pominąć i nie wprowadzać jej w życie.** Doprowadzi to wreszcie do tego, że ustawa pozostanie „ustawą" (w cudzysłowie) a jej wykonanie będzie zależało od dobrej woli interpretatora. Czy to leży w interesie Państwa i Rządu — pozwolimy sobie wątpić!

Apelujemy więc do miarodajnych czynników, aby wydały zarządzenie, by w zakładach państwowych i to specjalnie tych, które podlegają ingerencji poszczególnych ministeriów — respektowano ustawę o **układach zbiorowych pracy,** wprowadzając w życie umowy zbiorowe, zawarte dla poszczególnych przemysłów ze Zw. Przemysłowców.

WM. TK.

Afera na czarnej giełdzie w Łodzi

Na czarnej giełdzie w Łodzi jeszcze w dniu onegdajszym powstało ogromne zaniepjokojenie i całkowity niemal zastój w obrotach dyskontowych wekslowych.

Powodem tego zaniepokojenia jest ujawnienie afery z fałszywymi wekslami, którą zorganizowali nieujawnieni dotychczas sprawcy pod szyldem firmy „Pollen" ze Lwowa.

Firma „Pollen" przeprowadzać miała jakoby dostawy lna i konopi dla celów przetwórczych dla przemysłu łódzkiego w Łodzi i z tej racji na rynek łódzki wypuszczała do dyskonta weksle z żyrami różnych najbardziej poważnych firm łódzkich, przy czym weksle pojawiały się w grubych odcinkach, co nadawało im charakter autentycznych ze względu na powagę firm żyrantek.

Dyskonto przeprowadzał osobnik, który do złudzenia przypominał jednego z najsławniejszych giełdziarzy warszawskich. Dopiero obecnie, gdy pierwsze weksle okazały się fałszywe ustalono, że szajka urządziła się nader sprytnie, korzystając z choroby dyskontera podstawiła jego sobowtóra jako zastępcę i następnie dyskontowała na czarnej giełdzie w Łodzi weksle, które były całkowicie sfałszowane, zarówno wystawcy jak i żyranci.

Wstępne badania wykazały, że dyskonterzy ponieśli strat na sumę około 80.000 zł.

Władze zarządziły dochodzenie celem ujawnienia inicjatorów tej afery.

Zarządzenie o przymusie stosowania kotoniny

w przemyśle bawełnianym

Z dniem wczorajszym wprowadzone zostało w życie rozporządzenie rządu, które wprowadza przymus stosowania w przemyśle włókienniczym przy produkcji przędzy do nr. 16 włącznie, kotoniny lnu w ilości 1 tj. 3% ogólnie zużytego do tej produkcji surowca.

Zgodnie z tym zarządzeniem w pierwszym okresie do końca bież. roku ustalony został miesięczny kontyngent lnu, który po skotonizowaniu musi być zużyty w produkcji włókienniczej na 300.000 kg. miesięcznie, poczynając zaś od 1 stycznia 1939 r. kontyngent miesięczny kotoniny podwyższony zostaje na 400.000 kg.

Oczywiście kontyngent ustalony zostaje dla całego przemysłu bawełnianego w kraju, a więc poza okręgiem łódzkim, dla białostockiego, warszawskiego i bialsko-bielskiego. Ten ostatni produkuje przeważnie wełnę i nie jest poważniej brany pod uwagę. O ile chodzi o okręg warszawski Żyrardów już oddawna stosuje len w szerszych rozmiarach i przepisy zarządzenia nie mają szerszego zastosowania, tak że kontyngenty kotoniny głównie przeznaczone są dla przemysłu włókienniczego bawełnianego w okr. łódzkim.

Jak nas informują zarządzenie o przymusie stosowania kotoniny w produkcji włókienniczej podyktowane zostało w pierwszym rzędzie troską o zapewnienie sobie dostawy surowca na wypadek działań wojennych i znalezienie oparcia w krajowych surowcach.

Następnie chodzi o zrównoważenie budżetu handlu zagranicznego, który wskutek importu susowca bawełnianego był z reguły obciążony po stronie biernej. Chodzi również o to, aby zmusić przemysł do inwestycji i dostosowania do potrzeb przetwórczych w oparciu o surowiec krajowy.

Przemysł poczynił zabiegi u władz rządowych, w kierunku złagodzenia zarządzeń odnośnie stosowania kotoniny w produkcji włókienniczej, jednak zabiegi te miały ten jedynie skutek, iż wprowadzono przejściowo na okres wstępny zmniejszenie kontyngentu, które jednak następnie w miarę dostosowania produkcji do przeróbki kotoniny będą zwiększane systematycznie.

Celem dopilnowania, aby zarządzenie w całej rozciągłości było honorowane zarzadzona zostaje kontrola zakładów przemysłowych ze strony władz przemysłowych, przy czym w odniesieniu do opornych stosowane będą sankcje karne w postaci cofnięcia częściowo lub w całości kontyngentów na przywóz surowca bawełnianego.

Dożywotnie więzienie

za znęcanie się nad dzieckiem

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Rzeszowie odpowiadał Józef Golsztyła, lat 38, z Gwoździanki Dolnej koło Strzyżowa, oskarżony o to, że dnia 3 maja 1938 roku w zamiarze pozbawienia życia, uderzył kilkakrotnie swoją 9-letnią córkę Janinę drewnianym kołem, w następstwie czego w 3 dni po tym córka zmarła. Lekarz biegły na podstawie oględzin zwłok nieszczęśliwej dziewczynki stwierdził rozległy krwawy wylew krwi w okolicy lędźwiowej, oprócz tego sińce rozległe od uderzeń tępym narzędziem lub ręką.

Na rozprawie ojciec do winy się nie przyznał, ale liczni świadkowie zeznali, że dziecko było już od dłuższego czasu bite przez ojca, który już niejednokrotnie wyrażał się wobec świadków, że córki nie lubi i musi ją zabić. Trybunał uznał, że czyn oskarżonego wyczerpuje znamiona zawarte w art. 225 par. I K. K. i skazał oskarżonego na dożywotnie więzienie i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Z życia robotników okregu łódzkiego

Ozorków

GORZKI LOS BEZROBOTNYCH POD RZĄDAMI BURMISTRZA KROPA

Nasilenie bezrobocia w Ozorkowie jest dość duże, zarejestrowanych bezrobotnych jest około 1500 osób, co razem z rodzinami i niezarejestrowanymi da olbrzymią, jak na czternastotysięczne miasto, liczbę 5000 osób pozbawionych środków do życia.

W sezonie letnim zatrudnionych jest przy robotach budowlanych i in. sezonowych ok. 250 osób, z tego część w mieście, a część poza miastem. Pozostali, jeśli jeszcze w r. ub. otrzymali doraźny zasiłek w postaci chleba, w roku obecnym nie otrzymali nic.

Sanacyjny Zarząd uważa widać, że powietrze, słońce i wodę bezrobotni mają darmo i poddostatkiem Na łąkach rosną różne jadalne chwasty np. szczaw, mieszkać można za miastem w jamie wygrzebanej rękami.

Ci szczęśliwi, którzy zdołali otrzymać zatrudnienie przy robotach publicznych zostali podzieleni na podstawie tajemniczych kryteriów dygnitarzy miejscowych na różne kategorie, gorzej i względnie lepiej traktowanych.

Jedni pracują przez cały tydzień, drudzy tylko przez kilka dni w tygodniu. Stawki dzienne nie przekraczają, zawrotnej zapewne zdaniem burmistrza Kropa, sumy 3 zł., z szego zostaje potrąconych na świadczenia 20 gr., zostaje więc na utrzymanie rodziny 2,80 zł. dziennie, co w najlepszym wypadku przy 6 dniach pracy w tygodniu wyniesie 16,82 zł. Jednak że zarobki znacznej części sezonowców nie przekraczają 10 zł. tygodniowo.

Wygłodzeni zimą bezrobotni latem otrzymują tyle tylko, żeby nie umarli z głodu. Robotnicy zatrudnieni poza miastem przy pracach na kolei otrzymali już wyrównania. Przepracowali oni zaledwie 3 miesiące, ale to m aim wystarczyć na cały rok. Los tych, którzy żadnej pracy nie otrzymali jest jeszcze cięższy. A żadnych zasiłków nie otrzymują.

Komisaryczny Zarząd Miasta nie wykazuje — i wykazać nie może — najmniejszego zrozumienia i zainteresowania dla losu najbardziej nieszczęśliwej, najbiedniejszej ludności miasta.

Bezrobotni z niecierpliwością oczekują rozpisania nowych wyborów do Rad Miejskich, a wtedy oni, którzy muszą nasłuchać się wiele impertynencji od sytych dygnitarzy, gdy zwracają się do nich o pomoc, wypowiedzą się na temat gospodarki obecnych włodarzy miasta.

PRZYKŁADNA KARA.

Sąd Okręgowy w Chorzowie skazał Jana Broza na dziesięć miesięcy więzienia za napad na kupca, Kimpkego, któremu zrabował tylko 10 groszy, pobiwszy go uprzednio.

POD GRUZAMI OBORY.

W czasie burzy nad powiatem sokołowskim, wydarzył się wstrząsający wypadek. Huragan przewrócił w folwarku Czaple oborę, w której znajdowała się 35-letnia Anna Macarska. Pod gruzami obory kobieta poniosła śmierć.

Zginęło również pięć krów.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

42) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

Przez parę chwil, w napięciu i skupieniu, przyciskając dolną wargę białym ząbkiem i marszcząc maleńki nosek — układała bratki w płytkiej żardinierce. Nie było najmniejszej nadziei, aby horda pensjonariuszów, zaabsorbowana jedzeniem, zwróciła jakąkolwiek uwagę na dzieło rąk Janki, — ale to nie zniechęcało jej w dążeniu do doskonałości. Miała duszę artystki i lubiła, aby wszystko było zrobione jaknajlepiej.

Poczuwszy nakoniec zadowolenie, cofnęła się o parę kroków w tył; — w tej samej chwili jakiś głos poza nią powiedział: „Dzień dobry".

Z jadalni w Walsingford Hall wychodziło się na taras. Były tam oszklone drzwi, otwarte narozcież w ten piękny poranek letni — i przez te drzwi zjawiła się postać, która już na pierwsze wejrzenie wydała się Jance znajoma, a gdy tylko zbliżyła się — została przez nią dokładnie rozpoznana. Był to mały człowieczek w workowatym garniturze, który obserwował jej pożegnanie z Adrianem na nadbrzeżnych łąkach.

— Dzień dobry — rzekła zmieszana. Zjawa wytrąciła ją z równowagi.

Przybysz skierował się w głąb pokoju. Miał spojrzenie dobroduszne, a szczęki jego podnosiły się i opadały rytmicznie.

— Zobaczyłem tu panią, więc wszedłem

— Oo?

— Nazywam się Bulpitt. Sam Bulpitt.

W Berkshire były dziewczęta — i to wiele takich, — które, znalazłszy się w podobnej sytuacji, dawno już uniosłyby wyniośle brwi i wskazałyby przybyszowi drogę do tylnego wyjścia. Ale Janka miała zbyt poczciwą duszyczkę, aby zachowywać się wyniośle wobec kogokolwiek, — nawet wobec człowieka, noszącego takie cudaczne buty. Przypuszczała, że jest to przedstawiciel jakiejś firmy handlowej -- może takiej, która zajmuje się sprzedażą taniej biżuterii, lub pończoch ze sztucznego jedwabiu — i że przybył tu, w związku ze swymi obowiązkami zawodowymi, aby spróbować szczęścia w interesie — i uśmiechnęła się do niego przyjaźnie.

— Jak się pan miewa, panie Bulpitt?

— Doskonale. A pani?

— Ja także.

— Ładny dom.

— Podoba się panu?

— Uważam, że jest wspaniały.

— To dobrze. Czy... czy.. mogę zrobić coś dla pana, panie Bulpitt?

— Chyba nie... niech pani tylko w dalszym ciągu wygląda, jak prześliczna, promienna nimfa leśna, otoczona kwiatami.

— Dobrze — rzekła Janka. Podeszła do kredensu i zajęła się stojącym na nim wazonem. — A za chwilę niewątpliwie powie mi pan, o co chodzi?

— Przepraszam.

— Zastanawiałam się właśnie, po co pan tu przyszedł?

W tej chwili dopiero mały człowieczek zrozumiał, że czegoś zaniedbał. Zachichotał z rozbawieniem, ukazując błyszczące, białe zęby, jak ktoś, kto wie, że zrobił pyszny kawał.

— Ależ naturalnie. Powinienem był powiedzieć na początku, prawda? Myśli pani, że jestem trochę pomylony. Przyszedłem zobaczyć Alicję. A pani jest oczywiście jej córeczką.

— Przepraszam?

— Założę się o dolara. Jesteś żywym portretem Alicji z przed dwudziestu pięciu laty. Oczywiście mniejsza... Jesteś ładniutka, a i z niej była hoża dziewoja. Ale poznałbym cię wszędzie.

Jance przyszło do gowy możliwe wytłumaczenie

— Gdy pan mówi: Alicja — ma pan na myśli moją matkę?

— Rozumie się.

— Nie wiedziałam wcale, że ma na imię Alicja. Buck zawsze nazywa ją: Toots. Więc pan ją zna?

— Rozumie się. Jeżeli chodzi o ścisłość, to moja siostra.

Wazon zakołysał się w rękach Janki.

— Więc pan jest moim tajemniczym wujem?

— Właśnie.

Janka roześmiała się uszczęśliwiona. Lubowała się zawsze w widoku, jak ojciec jej reaguje na nieoczekiwane zjawiska. Spodziewała się wielkiej przyjemności z wrażenia spotkania ojca z tym nowym krewnym.

— No, no, no.

— Rozumie się — rzekł pan Bulpitt, który zamierzał powiedzieć to samo.

W tym momencie wyszedł nieoczekiwanie na taras, zajmował się tam czymś przez chwilę — i wrócił. Szczęki jego nie poruszały się już, ale jasne było, że była to tylko przejściowa faza, gdyż zaraz wyjął z kieszeni paczkę gumy do żucia i wyciągnął pojedyńczą sztukę. Wsunął ją do ust — i na nowo puścił w ruch maszynerię.

(D. c. n.).

Pod pręgierz opinii robotniczej!

Przedstawiciele enperowskiej „Pracy" w haniebnej roli obrońców kapitalistycznych

Donosiliśmy już o zatargu, który miał miejsce w przędzalni firmy Horszberg i Birnbaum przy ulicy Wodnej 23 (Targowa 20).

Zatarg wybuchł z powodu systematycznego deptania przez firmę elementarnych praw robotniczych. Firma niehonorowała cennika na poszczególnych oddziałach, obrywając robotnikom zarobki, neiustaliła wespół z delegatami list urlopowych, ustawicznie szykanowała w bezczelny i oburzający sposób robotników.

Niezadowolenie i rozgoryczenie robotników firma podsycała lekceważeniem najprymitywniejszych wymagań higienicznych. Na fabryce brak jest rozbieralni dla kobiet, ilość ręczników i mydła jest zupełnie niewystarczająca.

Wszelkie interwencje okazały się bezowocne, rozbijając się o zawzięty opór firmy, która z tępą obojętnością przechodziła do porządku dziennego nad najbardziej podstawowymi i słusznymi postulatami robotników.

Związek klasowy wystosował pismo do Inspekcji Pracy, wskazując na pogwałcenie orzeczenia rządowej komisji rozjemczej i na niechlujny i skandaliczny stan na terenie fabryki.

Na konferencję, którą Inspekcja Pracy zwołała w tej sprawie, oprócz przedstawicieli związku klasowego przybył przedstawiciel enperowskiej „Pracy" p. Małolepszy i pomimo, iż robotnicy byli na tej konferencji reprezentowani przez delegatów, pan ten uznał za konieczne sprowadzić kilkunastu robotników, członków swego związku. Ten bądź co bądź dziwny postępek — wszak, gdyby związek klasowy na konferencje z większymi firmami sprowadzał wszystkich swych członków z danej fabryki, natłoczyłby wszystkie pokoje, korytarze i klatkę schodową w Inspekcji Pracy — został wnet wyjaśniony. Cel przybycia enperowców, stanowiących drobną garstkę na ogólną liczbę 200 robotników zatrudnionych w firmie jaskrawo się ujawnił.

Głównymi pomocnikami pana Mało-lepszego byli członkowie „Pracy" Biskupski i Szczepaniakowa, którzy otwarcie wystąpili w roli gorliwych obrońców administracji fabrycznej. Szczególnie obrzydliwym i bezwstydnym lizowstwem wykazała się Szczepaniakowa, odznaczona krzyżem za dobrą pracę.

Oświadczyła ona kategorycznie, nie mrugnąwszy przy tym kłamstwie okiem, iż zarzuty podniesione przez związek klasowy przeciw administracji fabrycznej są nieprawdziwe i krzywdzące. Zaś dużo mydła administracja nie może wydawać, gdyż robotnicy je marnują.

Czelność i niezręczność z którą Biskupski i Szczepaniakowa bronili administracji przeciw robotnikom wywołała nawet zakłopotanie przedstawicieli firmy i zdumienie obecnego przy tym Inspektora Pracy.

Niewiadomo co należy więcej podziwiać: lizusostwo czy głupotę fabrykanckich pachołków wychowanych w enperowskiej wylęgarni.

Charakterystyczne, iż oficjalny i odpowiedzialny reprezentant „Pracy" p. Małolepszy nie usiłował nawet wpłynąć na swych członków i ani słowem nie zareagował na ich nikczemne oświadczenia.

Wobec gorliwej obrony administracji przez enperowców sprawa nie została na konferencji załatwiona. Konferencja została odroczona z tym, że w międzyczasie Inspektor Pracy zbada sprawę podniesionych zarzutów na terenie fabryki.

Gdy w fabryce tej były opłakane stosunki, jeszcze gorsze niż obecnie, gdy firma zmuszała robotników do 8 godzin pracy w sobotę wbrew układowi zbiorowemu, gdy płace były zupełnie nieuregulowane, Biskupskiego i Szczepaniakowej nie było słychać, a pana Małolepszego nikt na fabryce nie widział, lecz obecnie, gdy związek klasowy rozbudował się na fabryce i rozpoczął akcję o usanowanie stosunków i zapewnienie robotnikom ich praw, gdy administracja fabryczna zostala zagrożona, pan Małolepszy się zjawił.

Ale firmie nic nie pomogą Biskupski, Szczepaniakowa i Małolepszy, ani Dużo-gorszy. Obronę sprawy robotniczej ujął związek klasowy. Przeprowadzi ją nieugięcie i zwycięsko do końca.

Blaski i cienie osiedla T.O.R.-u na Stokach

Towarzystwo Osiedli Robotniczych sp. z o. o. powstało wskutek decyzji Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów w r. 1934. Zadaniem Towarzystwa jest budowanie domków dla rodzin robotniczych, jasnych, higienicznych i w miejscowościach zdrowych i suchych. Praktyka dotychczasowa budownictwa społecznego prowadzonego przez Z.U.S. i inne instytucje miała ten minus, że mieszkania pomimo wszystko były drogie i niedostępne dla szerokich rzesz robotniczych. Szczególnie jeżeli chodzi o Łódź, to zagadnienie budowy w szerokim zakresie osiedli dla rzesz robotniczych jest sprawą palącą.

W roku 1929, gdy robotnik zarabiał miesięcznie przeciętnie 167 zł. czynsz komoniany miesięczny wynosił 8 zł. za mieszkanie jednoizbowe w latach 1923 i dalszych, podczas gdy przeciętny zarobek robotnika zmniejszył się w dużym stopniu przeciętny czynsz komorniany miesięczny wynosił 14 zł. Sytuacja w Łodzi robotniczej jest tego rodzaju, że 91 tysięcy mieszkań to mieszkania jednoizbowe rodzin robotniczych, w których mieszka 350 tys. ludzi tj. więcej niż połowa mieszkańców naszego miasta.

Tow. Osiedli Rob. buduje mieszkania wyłącznie dla robotników, w statucie Towarzystwa zastrzeżone jest, że nikt zarabiający powyżej 250 zł. miesięcznie nie może kupować mieszkań osiedli T.O.R-u.

Takie osiedle na 206 rodzin wybudowano na Stokach.

Dzięki pożyczce z Banku Polskiego, która spłacona być może w ciągu 50 lat z niskim, bo 2% oiprocentowaniem miesięcznie spłaty są niewielkie i wynoszą 17.05 zł. miesięcznie. Mieszkanie o ok. 42 m^2 powierzchni, składające się z sypialni, stołowego, kuchni, piwnicy wraz z parcelą ziemi kosztuje 7.100 zł.; takich mieszkań jest 179, inne mieszkania są droższe — dochodzą do 3.000 zł., lecz są to kompleksy z większą parcelą ziemi. Wpłata pierwsza wraz z opłatą komornika i innymi świadczeniami wynosi 1.160 zł.. z tą chwilą robotnik staje się prawnym właścicielem części domu i parceli, następne raty są miesięczne jak zaznaczyliśmy wynoszące miesięcznie 17.05 zł. Woda w osiedlu jest zdrowa i wypróbowana bakteriologicznie. Miejscowość położona na wzgórzu jest sucha i zdrowa. W najbliższej przyszłości projektowane jest przyłączenie do sieci wodociągów miejskich i przedwstępny układy z Zarządzem miejskim są już poczynione. Gmina Nowosolna przystąpiła już do budowy szkoły na parceli odstąpionej jej przez T.O.R.

To są wszystkie plusy tej ze wszech miar godnej poparcia inicjatywy. Minusy są dwa, a mianowicie: pierwsza wpłata, która dla zwykłych mieszkań i parceli wynosi 1.160 zł., a dla skrajnych mieszkań dochodzi do półtora tysiąca. W dzisiejszych warunkach jest rzeczą wykluczoną, aby ro-robotnik, który pracuje przeważnie dwa lub trzy dni w tygodniu mógł marzyć o kupnie części domu. Drugie to odległość od ośrodków pracy i centrów życia przemysłowych. Bowiem odległość od najbliższych zakładów przemysłowych, jak Widzewskiej Manufaktury i Łódzkiej Fabryki Nici wynosi 2 i pół kilometra. Od centrum miasta odległość jest znacznie większa. Wprawdzie Towarzystwo połączyło osiedle systemem dróg z ulicą Pomorską, wprawdzie zawarto umowę, że od 1 października kursować będą autobusy do końcowej stacji tramwajowej linii 4-ki na ul. Pomorskiej, a bilety miesięczne wynosić będą 6.50 zł., lecz to sytuacji jeszcze nie wyjaśnia, gdyż opłata za autobus będzie jednak poważnym wydatkiem w budżecie robotnika. Dopiero przeprowadzenie linii tramwajowej do Bud Stokowskich mogłoby poważnie ułatwić sytuację. Lecz jest to muzyka odległejszej przyszłości.

Na razie perspektywy wykorzystania osiedli Stoki przez rodziny w pomieszczeniach jasnych, zdrowych i czystych nie malują się w kolorach różowych.

Potworne ojcobójstwo w Łodzi

Syn siekierą odrąbał ojcu głowę, a następnie dostał ataku szału

Straszna zbrodnia została dokonana w dniu wczorajszym przy ul. Gazowej.

Przy ul. Okrzei 8 zamieszkiwał 45-letni robotnik Józef Buczyński wraz z 21-letnim synem Marianem i młodszym rodzeństwem. Przed paru laty starszemu Buczyńskiemu zmarła żona. Przed kilku dniami starszy Buczyński mimo sprzeciwu dzieci pobrał się z pewną młodszą wdówką. Zaistniały od tego czasu w domu naprężone stosunki, pomiędzy Marianem Buczyńskim a jego macochą. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych podczas sprzeczki pomiędzy macochą a pasierbem, wtrącił się ojciec, któremu się udało awanturę załagodzić. W pewnej chwili Marian Buczyński zaproponował ojcu by się udali na ulicę i wówczas poważnie pomówią o wytworzonej sytuacji, gdyż według jego słów tak dalej trwać nie może. Ojciec zgodził się pomówić z nim. Udali się razem na ulicę. Gdy znaleźli się na pobliskiej ulicy Gazowej przed posesją Nr, 14 Marian Buczyński zażądał kategorycznie usunięcia z domu macochy, a gdy zaś ojciec świadczył mu, że macochy nie usunie, że on może się wynieść z domu, tamten zadał mu szereg uderzeń siekierą w głowę odrąbując mu niemal głowę. Ten widząc co uczynił wpadł w atak szału, śpiewając i śmiejąc się głośno. Został on przytrzymany przez przechodniów, a wobec tego, że zdradzał ataki szału związano go paskami i następnie oddano w ręce posterunkowego. Zawezwano pogotowie, którego lekarz stwierdziwszy zgon Józefa Buczyńskiego zastosował zastrzyki względem zabójcy, po których się uspokoił. Został on okuty w kajdany i doprowadzony do 4-go komisariatu, zaś po przesłuchaniu go pierwiastkowym przez komisarza Hankiego został przewieziony autem policyjnym do aresztu przy wydziale śledczym do dyspozycji I wydziału śledczego.

B. naczelnik urzędu śledczego w Łodzi w kryminale

Ślepy Maks posiedzi jeszcze w kozie

Głośna w swoim czasie sprawa osławionego przywódcy łódzkiego świata podziemnego Maksa Bernsteina, epilog swój znalazła dopiero w procesie ówczesnego naczelnika Woj. Urzędu Śledczego w Łodzi podinspektora Zygmunta Noska, który wyrokiem Sądu Okr. w Łodzi skazany został na 1 i pół roku więzienia za niedbanie obowiązku ścigania przestępstw. Maks Bernstein, jak to ustalono był na usługach b. inspektora Noska, jako konfident, równocześnie jednak Nosek pozostawał w dużej zależności od Bernsteina i z racji swego stanowiska służbowego pokrywał szereg sprawek wodza terrorystycznej szajki, który rozzuchwalony tego rodzaju protekcją grasował w sposób wprost bezczelny.

Po ujawnieniu terrorystycznej działalności ślepego Maksa, który skazany został za swe wyczyny na 5 lat więzienia przez Sąd Okr. w Łodzi, dochodzenie skierowano przeciw b. inspektorowi Noskowi, który w wyniku dochodzenia stanął również przed Sądem Okr. w Łodzi i skazany został na 1 i pół roku więzienia.

Na skutek złożonej przez niego apelacji Sąd Apelacyjny w Warszawie zmniejszył karę do 8 mies. więzienia. Ponieważ Sąd Najwyższy odrzucił kasację, jak również Pan Prezydent Rzplitej nie uwzględnił prośby skazanego.

—

Przed niedawnym czasem Maks Bernstein, który zwąizany był w owej akcji terrorystycznej z b. inspektorem Noskiem i skazany został na 5 lat więzienia, zwrócił się do władz o przedterminowe zwolnienie go z więzienia w Piotrkowie, gdzie odbył już dwie trzecie wymierzonej mu kary.

Jak nas obecnie informują po rozpatrzeniu sprawy Maksa Bernsetina o przedterminowe zwolnienie prośbę głośnego herszta bandy terrorystów władze odrzuciły i Maks Bernstein nadal pozostanie w więzieniu, aż do odbycia całkowitej wymierzonej mu kary.

W wirze wielkiego miasta

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

W dniu wczorajszym w godzinach rannych napiła się esencji octowej w celu samobójczym 35-letnia Genowefa Kwiatkowska, bezdomna.

Do bezdomnej wezwano karetkę Pogotowia, którego lekarz po przepłukaniu żołądka zostawił ją na miejscu (przy ul. Piasecznej 18).

***

W zamiarze samobójczym napił się jodyny 39-letni Rachmil Wajngarten, zamieszkały przy ul. Pieprzowej 19.

Do desperata wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego, który po przepłukaniu żołądka pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

CHŁOPIEC UTONĄŁ PODCZAS KĄPIELI

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych zdarzył się we wsi Skotniki, gminie Łagiewniki, podczas kąpieli w wodzie, należącej do młyna Bronisława Stolarza, tragiczny wypadek.

Jakiś chłopiec, kąpiąc się, odpłynął zbyt daleko od brzegu. W pewnej chwili począł tonąć. Po kilkunastu minutach wydobyto zimne już zwłoki.

Nazwiska chłopca narazie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi policja.

WYPADEK PRZY PRACY

W fabryce przy ul. Pabianickiej 49 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Kazimierz Jakubczyk, zam. przy ul. Pabianickiej 90.

Jakubczyk uległ zmiażdżeniu palców u ręki.

Pogotowie miejskie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło robotnika do szpitala Ubezpieczalni społecznej.

Okupacja fabryki Sztorch i Pozner w Ozorkowie

Przed kilku dniami w Łodzi przy ul. Gdańskiej popełnił samobójstwo 46-letni Wolf Storch, współwłaściciel fabryki w Ozorkowie pod firmą Storch i Pozner.

Robotnicy tej fabryki, wobec tego, że należały się im pewne i to dość znaczne sumy z tytułu zaległych zarobków wystąpili z żądaniami do Sądu Grodzkiego, który też wydał zabezpieczenie należności w sumie około 5000 zł. na majątku firmy. Niezależnie od tego zwrócili się do Inspektora Pracy i w dniu wczorajszym wyjechał na miejsce inspektora pracy inż. Szumski, celem odbycia konferencji i zlikwidowania powstałego zatargu.

Z teatrów

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Wobec powodzenia, jakim cieszy się sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", zostaje ona przedłużona jeszcze na kilka dni.

„Gałązka rozmarynu" grana będzie dziś i dni następnych o godz. 8.30 wiecz.

Wpełnych próbach pod reżyserią Zygmunta Biesiadeckiego angielska komedia Marlow'a „Złoty wiek rycerstwa".

TEATR KAMERALNY

Występy Teatru Żydowskiego.

Dodatkowa komisja poborowa

W miesiącu sierpniu r. b. urzędują w Łodzi dwie dodatkowe komisje poborowe.

PKU Miasto I urzęduje w dniu 17 sierpnia r.b. i stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników zamieszkali na terenie 2-go, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatu policji. którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego.

PKU Miasto II urzęduje w dniu 28 sierpnia r. b. i stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu policji którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego urzęduje dodatkowa komisja poborowa w dniu 17 sierpnia r b. i stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników zamieszkali na terenie powiatu łódzkiego i brzezińskiego i którzy otrzymali imienne wezwanie z powiatów.

Wszystkie dodatkowe komisje poborowe urzędują w lokalu Al. Kościuszki nr. 19.

Czas ukrócić spekulacje na rynku zbożowym

Ceny zboża spadły o połowę, a chleb nie tanieje

Na targowisku w okręgu łódzkim, szczególnie w mniejszych miastach, które stanowią poważniejsze centra skupu zboża, jak w Brzezinach, Tuszynie, Ozorkowie, w ub. tygodniu zanotowano nagły i to bardzo znaczny spadek cen zboża, szczególnie zaś żyta, które po pierwszych omłotach pojawiło się w większej ilości w podaży.

Wystarczy wskazać, że gdy jeszcze do końca lipca b. r. cena żyta utrzymywała się w granicach 24 zł. za metr (do 15 lipca) oraz do 20 zł. do końca lipca, nieoczekiwania spadła obecnie do 12 zł. za metr i z tendencją do dalszej zniżki.

Chłopi, przyciśnięci ciężarem podatków i opłat wysprzedają za bezcen produkt swej pracy. Zboże i cała frazeologia systemu, o utrzymanie cen zboża na poziomie opłacalności okazuje się bezużyteczna.

Spekulacja zbożowa wyrosła na bujnym podłożu nędzy i ścisku kredytowego na wsi święci swoje triumfy. Traci na tym chłop, traci i robotnik w mieście, który mimo spadku cen zboża o połowę płaci dawną cenę za chleb, mając i to w perspektywie, że będący w takich warunkach chłop przestanie być konsumentem towarów miejskich, co wybitnie wpłynie na stan zatrudnienia i zwiększenie bezrobocia. Zarabiają spekulanci ze szkodą dla interesu państwa i społeczeństwa. Czas najwyżezy, aby ceny za chleb i pieczywo uległy gruntownej rewizji.

Radio łódzkie

Wtorek, dnia 9 sierpnia 1938 roku

6.20—6.45 Muzyka (płyty). 645—7.00 Gimnastyka. 7.00—7.15 Dziennik poranny. 7.15—8.00 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—73.00 Audycja południowa. 13.00—13.35 Przerwa. 13.45—14.15 Fragmenty symfoniczne z oper włoskich (płyty). 14.20—15.15 Muzyka obiadowa (płyty). 15.15—15.35 Na szerokim świecie. 15.35—15.45 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15.45—16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00—16.45 Koncert orkiestry rozrywkowej. 16.45—17.00 „Wędrówki po Polesiu" — opowiadanie. 17.00—17.15 „Holenderskie centrum sernicze". 17.15—17.35 Muzyka taneczna (płyty). 17.35—17.50 „Dzielna starość". 17.50—17.55 Poradnik sportowy lok. 17.55—18.00 Odczytanie programu. 18.00—18.10 „Na szosach czatują wspaniali myśliwcy". 18.10—18.45 Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu polskiego. 18.45—19.00 „Gody życia" — Adolfa Dygasińskiego. 19.00—19.20 Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego. 19.20—19.30 Pogadanka aktualna. 19.30—20.35 Transm. fragm. Międzynarod. meczu lekkoatletycznego w Oslo Polska—Norwegia. 20.45 20.55 Dziennik wieczorny. 20.55—21.00 Pogadanka aktualna. 21.00—21.10 Życie kulturalne. 21.10—21.50 „Na wozie i pod wozem". 21.50—22.00 Wiadomości sportowe. 22.00—22.05 Wiadomości sport. lokalne. 22.05—23.00 Koncert rozrywkowy. 23.00—23.05 statnie wiadom. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka Rzgowska 147.

Udbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.